THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg
and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.

Best Social and Political Polish paper in Pittsburg and Vicinity. Has the largest (15,000) Circulation among the Polish speaking population in Western Pennsylvania. Best advertising medium; is read by all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.

If you wish to reach the Polish population, advertise in the
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
TEL. C D & P. T 2263 GRANT
P & A. 2204 MAIN.

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii Św. Józefa,
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT.
P. & A. 2204 MAIN.

Najlepsze Czasopismo Polskie do ogłaszania się w Pittsburgu i w zachodniej Pennsylvanii.

Prenumerata wynosi:

Rocznie	$1.50
Półrocznie	75c
Za granicami St. Zjedn.	2.50
Pojedyńczy numer	5c

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No. 47 Pittsburg, Pa., Czwartek, dnia 22 Listopada, 1906 Rok VIII

Naokoło świata.

Włochy.

Anarchizm we Włoszech całych coraz śmielej podnosi głowę, widząc bezradny rząd. Szczególną nienawiść czują oni ku Kościołowi i tak n. p. w sobotę zeszłego tygodnia podczas mszy w kościele św. Piotra spowodowali eksplozyę bomby, — która na szczęście nie wyrządziła nikomu szkody. Ostatnie wiadomości podają, iż Ojciec św. otrzymał w ostatnich czasach listy z pogróżkami od anarchistów, w których grożą jego życiu — i zniszczeniem wszystkich majątków kościelnych.

Chiny.

Ruch cywilizacyjny w Chinach przybiera coraz szersze rozmiary. Przed laty 30 ruch podobny wszczął się w Japonii i zaledwie w jednem pokoleniu wyrosło potężne mocarstwo, grożące nietylko pokojowi w Azyi ale i w Europie.

Niemcy.

Za opór szkolny wytoczono dotąd 162 rodzicom polskim procesa karne. Dzieci polskie, by przeszkodzić nauce religii w niemieckim języku, mruczą bez otwierania ust. Fortel udaje się doskonale, bo nauczyciel nie jest w stanie rozpoznać którzy studenci mruczą.

Cesarz o sobie. Słynny publicysta Ganghofer, miał prywatną rozmowę z cesarzem w Monachium. Cesarz między innemi powiedzieć miał o sobie, iż jest nawskróś optymistą i że nie cierpi pessymistów. Wszystko co czyni, czyni tylko w interesie dobra i wielkości Niemiec i że do Niemiec należy przyszłość.

Francya.

Spis majątków kościelnych rozpoczęty został w całym kraju w poniedziałek b. t. bez żadnych poważniejszych przeszkód. Komisye spisujące pracują wszędzie pod osłoną wojska. W Paryżu spotkała komisya opór w kościele św. Augustyna.

Premier p. Clemenceau określił w następujący sposób stosunek Francyi do Niemiec: ,,Niemcy mają jedną wadę. Raz traktują nas niewymownie grzecznie, a w najbliższej chwili są szorstkimi. Przed sprawą marokkańską stosunek obu państw był niemal przyjazny. By zadowolnić Niemców, obaliliśmy ministerstwo Delcassego, a pomimo to prasa niemiecka napadała na nas zjadliwie, tak dalece nawet, iż nie kryła się nawet z tem, iż Stany Zjednoczone dostarczą Niemcom miljardów na prowadzenie wojny z Francyą. Zawiedli się jednak i na konferencyi w Algericas, — stracili Niemcy wszystko, co poprzednio w Marokko zyskali. Francya pragnie pokoju, bo tylko szaleństwem byłaby wojna, — lecz kraj musi być przygotowany zawsze na wszystko I dlatego zbroimy się i ulepszamy ciągle naszą armię i marynarkę".

AMERYKA.

Inspekcya kanału panamskiego dokonana przez prezydenta, jak ,,bezdrutny" doniósł, — wypadła ku zupełnemu zadowoleniu prezydenta i w nagrodę tego, p. Shont, dotychczasowy gubernator cywilny, — zamianowany został niejako wielko-rządcą pasu panamskiego.— Dotychczas podlegał on bezpośrednio komisyi, urzędującej w Washingtonie, co wielce przeszkadzało postępowi robót. W poniedziałek opuścił prezydent Panamę, wyruszając w powrotną drogę do Washingtonu. Jeden dzień zabawi w San Juan na Porto-Rico. Przyjazd prezydenta do Washingtonu, spodziewany jest w niedzielę w nocy lub w poniedziałek rano.

Milioner - morderca Thaw, w New Yorku, stanie do rozprawy przed sądem przysięgłych 3go grudnia. Prokurator p. Jerome powoła specyalną ławę przysięgłych, gdyż jak się wyraził, sprawa ta wymaga ludzi z otwartym umysłem i nieskazitelnego charakteru. Obrony mordercy podjął się najsłynniejszy obrońca karny, p. Delmas, z San Francisco, rozumie się za sutem honorarjum miliona dolarów.

Kolizya okrętów. Czterdzieści i dwie osób zginęło przy kolizyi małego parowca Dix z liniowcem — Jeannie, w pobliżu Alki Point, Wash. Liniowiec podczas gęstej mgły najechał na parowiec Dix a zderzenie było tak straszne, że w pięć minut później Dix zatonął. — Z sześciu kobiet znajdujących się na statku, wyratowaną została tylko jedna. Z liniowca spuszczono łodzie i uratowano 37 pasażerów i z załogi Dix.

Podwyższenie płacy o 10 proc. otrzymają od pierwszego grudnia wszyscy konduktorzy i motorowi kolei elektrycznych we Fiadelfii.

Pociąg towarowy kolei B. & O. na stacyi Washington, Pa. wjechawszy na otwartą zwrotnicę wykoleił się i stoczył się z wysokiego nasypu. Maszynista, palacz i hamowniczy zostali zabici.

Osławiony Carnegie, fundator bibliotek, z pieniędzy wyciśniętych z krwawicy emigracyi; zamierza utworzyć fundusz jednego miliona dolarów, którego dochód ma się obracać na szerzenie idei pokojowych przez pisma perjodyczne.

Minister marynarki p. Bonaparte, w mowie swej wypowiedzianej w New Haven, sprzeciwiał się dopuszczenia kobiet do służby publicznej, gdyż jak się wyraził, nie dają one w zamian za płacę otrzymywaną. — odpowiedniej pracy i są ,,balastem".

Unia górnicza St. Zj. na konwencyi odbytej w Indianapolis, Ind. obrała stary zarząd na dalej. Prezydentem został J. Mitchel; J. L. Lewis, wice-prezydentem a W. B. Wilson, sekretarzem i skarbnikiem.

Straszny czyn szalonej. Na parowcu New Amsterdam, w drodze do New Yorku, niejaka Rose Naegle, guwernantka szwajcarska, w przystępie chwilowego obłędu, porwała dziecko bawiące się na pokładzie i zanim jej przeszkodzić zdołano, — rzuciła je w morze. Podróżni i rodzice dziecka rzucili się na szaloną, — lecz załoga okrętowa zdołała ją usunąć i zamknęła w kabinie.

Osobliwszy wypadek miał miejsce w Beverly, N. J. — Dwuletni chłopczyk pp. Mitchel zginął nagle z domu i przypuszczano, że został uprowadzony. — Po kilkogodzinnem szukaniu znaleziono go w psiej budzie sąsiada leżącego na podłodze a nad nim stał pies buldog i za każdem poruszeniem warczył, i niejako dawał mu znak, by się nie ruszał. — Dziecko obawiające się psa — leżało zupełnie spokojnie. Po kilkunastu godzinach, pies znużony głodem wyszedł z budy i wówczas z niej dziecko wydobyto.

Philadelphia. Parowiec Haverford mający na pokładzie przeszło tysiąc emigrantów, z powodu panującej mgły w zatoce Delaware stoi na kotwicy już od niedzieli.

Podwyżka płacy. Koleje Norfolk, Western i Lake Shore i Michigan podwyższą wszystkim swym funkcyonaryuszom pobierającym mniej niż $2 0 miesięcznej płacy o 10 proc.

Dosłownie.

— Matka: Józek! wynieś tę ścierkę na podwórze i powieś ją na słońcu.

— Józek: (powracając po chwili ze ścierką w ręku); Niech ta matula sami wyńdą i powieszą, bo ja aż do słońca dostać nie mogę.

Z Rosyi i z Polski.

,,Now. Wremia" podała, że policya wykryła, iż pieniądze zrabowane koło mostu wozneseńskiego zostały wywiezione do Finlandyi a ztamtąd parowcem za granicę. Rabunek miał miejsce przed dwoma tygodniami, o czem donieśliśmy w swoim czasie. Suma zrabowana wynosiła 398.772 rubli.

— Twierdza, czyli raczej więzienia Szlisselberga przejdą na wiosnę r. 1907 pod zarząd ministerstwa sprawiedliwości. Pomieszczeni tam zostaną zwykli zbrodniarze, a nie jak dotąd przestępcy polityczni.

— Donoszą z Petersburga, że znany przestępca polityczny Gerszuni, umknął z twierdzy szlisselburskiej. Ow Gerszuni był sprawcą katastrofy kolejowej pod Borkami, przy której car Aleksander IIIci wraz z rodziną ledwo uszli śmierci.

— Przewodniczącego Rady delegatów robotniczych Chrustalewa i czternastu wybitnych członków Rady skazano na deportacyę na Sybir i pozbawienie wszystkich praw obywatelskich. Dwu członków zasądzono na więzienie w twierdzy, innych oskarżonych uwolniono.

— D. 1go bm. w nocy ukończył się w Medwjediu w gub. nowogrodzkiej proces przeciw 191 wojskom z byłego pierwszego batalionu preobrażeńskiego pułku gwardyi przybocznej. Dziewięciu oskarżonych skazano na roboty przymusowe od 4 do 8 lat, 150 na wcielenie do batalionów karnych, 32 uwolniono.

— D. 4go bm. o godz. 12ej w południe, przy zbiegu ulic Bernardyńskiej i Namiestnikowskiej, w Lublinie dwóch mężczyzn dokonało zamachu na życie strażnika Jurczuka, który, rażony 9u kulami, padł na ziemię. Stojący w pobliżu patrol, składający się z 4ch żołnierzy, dał kilka salw karabinowych za uciekającym. Jednego z nich, pracownika fabryki Moritza, Madurę, kula dosięgła i położyła trupem na miejscu. Spólnik zamachu zdołał zbiedz. W czasie strzelaniny kulą karabinową przeszyta została statua Matki Boskiej, znajdująca się na skwerze przed kościołem po-bernardyńskim. W godzinę po wypadku strażnik Jurczuk w szpitalu wojskowym zmarł. Dokonano natychmiast rewizyi ścisłej w mieszkaniu Madury, lecz nie osiągnięto żadnych rezultatów.

Podczas strzelania nie obyło się bez niewinnych ofiar — raniono przejeżdżającego dorożkarza.

— Tegoż samego dnia dokonano ścisłej rewizyi w fabryce wag Hessa; około godz. 4ej po południu zaaresztowano 300 robotników.

Stojący na warcie 3go bm. przy małym pałacu w Liwadyi żołnierz spostrzegł dwie podejrzane osobistości, do których po wygłoszeniu hasła wystrzelił, na co nieznajomi również dali wystrzał i zraniwszy żołnierza w nogę, zbiegli.

Za rogatkami Preśnieńskiemi w Moskwie znaleziono trupa wolnego słuchacza uniwersytetu, Kuźmina-Karawajewa, z kilkoma ranami, spowodowanemi wystrzałem z broni palnej. Okoliczności, w jakich trupa znaleziono, pozwalają przypuszczać, że Kuźmina-Karawajewa przywiązano do drzewa i rozstrzelano.

— Sąd wojenny morski w Kronsztadzie rozważający sprawę 26 majtków pancernika ,,Sława", oskarżonych o bunt i nieposłuszeństwo dowódcy w d. 17 lipca r, b., skazał: 16 majtków na oddanie do rot aresztanckich, 9 do batalionów dyscyplinarnych a 1 uniewinnił.

— Według ostatnich danych statystycznych, we wszystkich więzieniach całego państwa siedzi obecnie około 300 000 więźniów.

— W Lublinie wykonano wyrok sądu polowego na dwóch kandydatach Józefie Chudziku i Józefie Rywce.

Skazani dokonali napadu na cegielnię we wsi Moszna w nocy z 20 na 21 z. m. i zamordowali Chrystyana Szachtssznajdera.

Obaj zostali rozstrzelani.

— Sąd wojenny w cytadeli warszawskiej skazał na karę śmierci przez powieszenie Piotra Jaklewicza i Piotra Surda za napad na sklep skarbowy z wódką we wsi Kępa Kościelna, pow. Iłżeckiego oraz rabunek i zranienie żołnierza.

— Pięć osób, które chciały w Kronsztadzie rzucić bombę na trybunał wojenny, między niemi dwie kobiety i 2 żołnierzy, skazano na śmierć i stracono. Zasądzono również na śmierć i wyrok wykonano na uczestniku pewnego napadu na sklep towarów kolonialnych.

— Petersburska filia Banku państwowego zawiadomiła instytucye bankowe, że wysyłanie przesyłek wartościowych i pieniężnych do gub. astrachańskiej, saratowskiej i do kilku miejscowości gub. kazańkiej zawieszono z powodu braku bezpieczeństwa.

Jedno z pism tamtejszych doniosło, że w moskiewskim sądzie apelacyjnym skradziono akta śledcze dotyczące powstania robotniczego w grudniu 1905 r.

— Rozprawa sądu polowego z powodu ostatniego napadu koło mostu Woźniesieńskiego rozpoczęła się 1go bm. i trwała do późnej nocy. Oskarżonych było 11 osób, w tem 6 handlarzy gazet których widocznie do napadu najęto. — Według twierdzenia tajnej policyi, przynajmniej 40 osób brało udział w napadzie. Sąd polowy skazał 8 oskarżonych na śmierć, trzech innych oddał sądowi wojskowemu. Wyrok śmierci wykonano następnego dnia rano, koło Kronsztadu.

— Jekaterynodar. Rozpoczął się tutaj proces przeciwko drugiemu pułkowi kozaków, który się zbuntował w listopadzie roku zeszłego. — Ludność okazywała wielkie współczucie dla 39 oskarżonych. Gmach sądowy obsadzono wojskiem.

— Na gubernatora kazańskiego generała Czyselskiego wykonano zamach rewolwerowy. Generał raniony. Nieznani sprawcy umknęli.

— Gubernator warszawski Martynow podał się do dymisyi.

— Petersb. Wied. donoszą, że pomiędzy Watykanem a rządem rosyjskim toczy się obecnie żywa wymiana zdań w sprawie obsadzenia stanowiska ,,metropolity mohylewskiego" w cesarstwie. Kandydatem rządu jest prałat Denisiewicz a ze strony Rzymu arcybiskup Simon.

— Generał Stoessel otrzymał w ,,drodze łaski" pensyę miesięczną w sumie 125 rubli.

— Naczelnik miasta Petersburga ogłosił, że żydowscy nadzwyczajni słuchacze uniwersytetów, nie otrzymają pozwolenia na pobyt i muszą Petersburg opuścić.

— Narady w sprawie samorządu miejskiego i ziemskiego w Król. Polskiem rozpoczęły się już w ministerstwie w Petersburgu, przy udziale przedstawicieli delegowanych z Królestwa.

— Naczelnik powiatu włodawskiego (w gub. siedleckiej) przy pomocy wojska sprowadzonego z Włodawy, zburzył plebanię w Opolu podlaskiem, przyczem poraniono wiele osób. Bliższe szczegóły nie są nam dotąd znane, lecz można ich się domyśleć; niemal stanowczo twierdzić, że rozchodziło się tu o odebranie przez prawosławnych posiadania parafii. Parafia w Opolu, po r. 1863 oddaną została prawosławnym i przez lal 40 z górą, kościół stał pustką, bo prawosławnych tam niema. Po ukazie tolerancyjnym zeszłorocznym, katolicy odebrali ten kościół w posiadanie. Dzisiaj widocznie znowu, dobijają się oń moskale, i na swojem postawili.

— W gubernii saratowskiej przedłużono o rok jeden trwanie stanu wzmocnionej ochrony.

— W Nikołajowsku do licznego tłumu, złożonego z członków stronnictwa ,,Zjednoczenia narodu rosyjskiego", a który odprowadził archimandrytę na dworzec, podczas powrotu z dworca ktoś strzelił z rewolweru, na co odpowiedziano licznymi strzałami. Jedną osobę przytem ciążko zraniono.

— W Moskwie dokonano 6go b. m. licznych rewizyi domowych, — zwłaszcza u członków organizacyi socyalistycznych. Aresztowano 25 osób. Podczas rewizyi w pewnym domu przy ul. Dołgorukiego znaleziono adresy i listy organizacyj socyalistycznych.

— W więzieniu w Włodzimierzu przyszło do poważnych zaburzeń.— Więźniowie, wśród których przeważali marynarze z Sweaborgu, — związali straże i usiłowali zabrać broń z pokoju wartowniczego, aby następnie uwolnić 200 więźniów. — Jeden z dozorców wyrwał się i zawezwał telefonicznie wojsko. Zaburzenia uśmierzono, więźntów zakuto w kajdany.

— W Wyszoholbie w pow. nowogródzkim, dokonano 5go b. m. morderstwa w celach rabunku, na małżonkach Landy, i bawiącej u nich pannie Ułańskiej. Celem zatarcia śladów oblano zwłoki naftą i podpalono je. Dom spłonął. Sprawców jeszcze nie wykryto.

— Przy wyborach do klubu szlacheckiego w Wilnie przeszli wszyscy kandydaci Polacy. Z pośród 6 kandydatów Rosyan, zajmujących wybitne stanowiska, przeszedł tylko jeden.

— Petersburg. Policya zdołała odkryć właściwego sprawcę zamachu na prezesa ministrów Stołypina. Jest nim niejaki Rosenberg, powieszony za udział w rabunku kasy cłowej w Petersburgu. Rosenberg po zamachu na Stołypina zdołał umknąć do Finlandyi, następnie zaś wrócił do Rosyi.

— D. 6go bm. rozstrzelano w Kronsztadzie na podstawie wyroku sądu polowego dwie młode dziewczyny, u których znaleziono bomby. Owe dziewczyny były skazane na śmierć przez powieszenie, jednakże żaden kat nie chciał się podjąć wykonania wyroku, tak, że musiano odkomenderować żołnierzy celem wykonania wyroku przez rozstrzelanie.

Czem jest narodowość dla Polaków.

Pod tym tytułem ogłosił p. Zygmunt Gloger, słynny badacz przeszłości narodu naszego artykuł, w którym dowodzi, że tylko silne poczucie narodowe (zwane zazwyczaj patryotyzmem), uchowało naród polski dotąd od zagłady.

Pan Z. G. przypomina, że walka świata germańskiego z narodowością polską trwa już całe lat tysiąc, a zapasy bądź orężne, bądź pokojowe tych dwóch narodowości — są jedną wielką historyą bohaterów.

Podczas tej tysiącletniej walki ileż to ukazało się tak potężnych postaci, jak Mieszko I, który nie mogąc Niemców zwyciężyć orężem, by obronić swój naród, został przebiegłym politykiem; jak Bolesław Chrobry, którego bohaterstwo tak zasłynęło w całym świecie, że cesarz Otton III. przybył do Gniezna jako pielgrzym do grobu św. Wojciecha, by znaleść w Bolesławie przyjaciela i sprzymierzeńca.

Bolesław Krzywousty w r. 1109, jeszcze wówczas bardzo młody, gdy nie mógł w walnej bitwie zetrzeć cesarza Henryka V, który z potężną armią naszedł Polskę, pokonał go za pomocą mistrzowskiej wojny podjazdowej.

Kronikarze rozpisują się, że odkąd wojska cesarskie wstąpiły na ziemię polską, Krzywousty dniem i nocą z zasadzek na oddziały ich wypadając, ścigał je pod sam obóz cesarski i ciągle nieprzyjacielowi zrządzał klęski. W każdym leśnym zakątku zdawało się czyhać widmo Bolesława, a podobnemi napadami taki sprawiał popłoch i tak wielką sobie zjednywał sławę, że o bohaterskich czynach władcy polskiego sami Niemcy wyśpiewywali głośno w obozie cesarskim pieśni, ułożone na chwałę Bolesława, a ku upokorzeniu swego cesarza, pokąd tenże nie zakazał tego ich śpiewania pod karą gardła. Wszyscy jednak wielbili waleczność Krzywoustego, — który ,,umiał nawet nieprzyjaciół serca podbijać".

Następnie wyłuszcza autor artykułu, jak niektóre karty tej wielkiej historyi obficie zbroczone są krwią polską a dalej pisze:

,,Rzuciwszy okiem na tysiącletnią walkę narodowościową Polaków ze światem germańskim, na wyższość polityczną Teutonów, — a typowy słowiański brak zmysłu politycznego w narodzie polskim, narzuca się samo przez się ważne pytanie: co dało temu narodowi tak wielką siłę, że pomimo braku chytrości politycznej pomimo jak najgorszych warunków geograficznych, — utrzymał się na posterunku słowiańskim w pierwotnej kolebce swojej nad Wisłą i Wartą a podczas tysiącletniej walki orężnej i kulturalnej z potężniejszym narodem, tylko niewielką ustąpił mu przestrzeń z prastarych polskich siedlisk?

Na to pytanie jest prosta odpowiedź, że niespożytą siłą narodu polskiego w tej walce tysiącletniej była tkwiąca głęboko w tajnikach jego duszy miłość kraju, ziemi ojczystej, przywiązanie do obyczajów przodków i tradycyi narodowych, była, jednem słowem, potęga uczucia narodowego. Brak instynktu politycznego w narodzie przyprawił Rzeczpospolitą o utratę politycznego bytu, gdy w wieku XVIII znalazła się w pośrodku trzech najsilniejszych na stałym lądzie Europy potęg militarnych kierowanych despotycznie polityką zaborczą. Ale na szczęście, obok słabizny politycznej mieli Polacy taką dźwignię i siłę w potężnych uczuciach narodowościowych, że pomimo tysiącletnich zapasów z kulturą niemiecką i utraty niepodległości, — pozostali nawskróś narodem polskim, rozwijającym swego ducha i życie narodowe w różnych kierunkach, z nadzieją lepszej przyszłości".

Wielką pociechę stanowią dla nas wywody uczonego badacza. Wieje z nich bowiem silna wiara, że naród nie zginie, byleby nie zatracił poczucia narodowego. Z tego wynika że krzewienie tego poczucia w sercach wszystkich naszych współrodaków jest pierwszym naszym obowiązkiem narodowym.

Moje i twoje.

Sprawa agrarna, czyli sprawa ziemi, była główną osią, naokoło której obracały się obrady śp. Dumy rosyjskiej, — i ona też była pierwszym gwoździem do jej trumny. — Nie ulega też wątpliwości, że po zmartwychwstaniu Dumy, — znów sprawa ziemi wejdzie na porządek dzienny. Polscy członkowie Dumy zajęli stanowisko sprawiedliwe i rozumowe w tej sprawie i głosowali przeciwko przymusowemu wywłaszczeniu wielkich właścicieli ziemi, czyli tak zwanych ,,obszarników".

,,Gospodarz", organ małych gospodarzy-rolników ogłosił o sprawie tej artykuł pod tytułem ,,Moje i twoje", który w całości podajemy, ma on bowiem znaczenie dla wszystkich, którym dane jest pracować na małym kawałku ,,własnej" ziemi.

Artykuł brzmi jak następuje:

,,Tu i owdzie po wsiach chodzą pewni ludzie, którzy głoszą, że cała ziemia od dworów i t. zw. obszarników, tj. ludzi posiadających wielkie dobra — powinna przejść do włościan bezpłatnie, ,,bo jest ich własnością".

Właściwie zaś idzie im o to, — żeby ziemia przeszła na własność ,,państwa", które ma każdemu wydzielać jej tyle, ile uprawić może, ale nie będzie mógł tej ziemi ani obdłużyć, ani sprzedać, ani dokupić, ani pozostawiać jej swym dzieciom w spadku.

Nasz wielki ekonomista Józef Supiński, w głównem swem dziele o ,,Gospodarstwie społecznem", powiedział, że ziemia, woda i powietrze, nie są niczyją własnością; są własnością Bożą. Wszyscy zaś, czy t. zw. dzierżawcy, czy właściciele w istocie rzeczy, są tylko dzierżawcami na czas względnie krótszy lub dłuższy. Bo i wielkie dziedzice dopóty tylko ziemią władają, dopóki umieją należycie około niej chodzić. Za umiejętną pracę, daje im ona zyski, lecz tylko dopóty pozwala się utrzymać, dopóki czasowy posiadacz umie się z nią obejść, dogadza jej i należycie uprawia. Gdy ją tylko zaniedba przez lenistwo, nieuctwo lub brak środków — musi z niej wyjść, czyli sprzedać ją. — Na jego miejsce wstępuje inny, a czy ten utrzyma się i jak długo, zależeć to będzie od niego i zewnętrznych warunków. — Zatem nagromadzić obszary ziemi w jednem ręku, można tylko na czas pewnien. Przychodzi chwila, że się one rozpaść muszą.

Każdy jednak, kto ziemię nabył — lub ją po ojcach odziedziczył — trzyma się jej dopóki może całemi siłami, a nietylko tę, którą posiada zatrzymać pragnie, lecz myśli tylko o tem, jakby swoje posiadanie rozszerzyć i więcej ziemi posiąść i dla siebie i dla rodziny. Widzi w niej bowiem podporę własnego bytu i tych, którzy zowią go mężem, ojcem i dziatkiem. Pragnie, by im na świecie było, jeżeli nie lepiej, to przynajmniej nie gorzej, niż jemu.

Ale niech tylko taki drobniejszy, czy większy posiadacz wie napewno, że ziemia zlana jego potem, rękami jego i przemysłem doprowadzona do stanu płodności, wraz z jego śmiercią w cudze ręce przejdzie, — czyli do owego ,,Państwa" powróci, gdy ją za dziedziczną swą własność uważać przestanie, będzie ją uprawiał, aby zbyć, będzie z niej wysysał co się da i w krótkim czasie przerobi ją na jałową pustkę. — Nie będzie też sadził sadów przy obejściu swem, ani lasów na piaskach i nieużytkach, bo inni z nich korzystać będą — obcy. Miłość zaś bliźniego do takiej pracy dostateczną pobudką nie jest.

Że się w rozumowaniu nie mylimy, dowodzi tego wspólne władanie ziemią (obszczyna), istniejące w wielu guberniach Rosyi. Tam ziemia cała należy do gromady, a gromada co kilka lat dzieli ją pomiędzy swych członków - włościan. — Każdy więc po kilku latach dostaje (lub może dostać — co wychodzi na jedno), inny z emi kawałek, — często na przeciwległym krańcu sioła położony. Nikt w tym wypadku ziemi tej za swoją nie uważa, to też obchodzi się z nią jak z macoszynem dzieckiem. W skutek tego całe włości doszły do takiego upadku, że głód prawie corocznie trapi niezmierne tłumy ludzi, siedzących na ziemi, z natury żyznej, ale podlegającej suszy i wymagającej usilnej, umiejętnej pracy.

O równości pomiędzy ludźmi, ani choćby o równym podziale ziemi — mowy być nie może. Wiecznie będą pracowici obok próżniaków, a umiejętni i zabiegliwi — obok nieuków i ospalców. Zatem jedni będą majątki powiększali — a drudzy tracili. Dowody na to mamy w życiu codziennem i szukać ich daleko nie trzeba.

Jest pewnikiem niezbitym, że cenimy tylko to, co nabyliśmy przez pracę, a im trudniej nam to przyszło, tem większą wagę przywiązujemy do przedmiotu nabytego.

Nie pożądajmy tedy ziemi cudzej za darmo; nie smakowałaby nam ona, a w dodatku obciążyłaby sumienie.

Zresztą, czytający to wiedzą dobrze, że istnieje wielu posiadaczów wielkich, uboższych od drobnych właścicieli. Majątki ich często są mocno obdłużone, a posiadacze pracują tylko na procenty cudze; nieraz to klęski żywiołowe; nadmierna wilgoć lub susza, pożary grady i pomory są powodem, że i duży majątek nic nie przynosi.

Gdy dziedzic na kilkudziesięciu włókach utrzymać się nie mógł, bo był obdłużony i do obróbki ziemi musiał używać wielu pomocników i płacić im, mały rolnik, pracujący sam z rodziną na kawałku ziemi, utrzyma się, owszem, jeszcze tej ziemi dokupi i założy podwaliny pod nowe rodziny kmiecie.

Żeby to się stało, musi tę ziemię uprawiać w pocie czoła, dogadzać jej, musi umieć ją obrabiać należycie z niej korzystać.

Lecz do pomyślnych wyników dojdziemy naszą pracą własną na zagonie, o ile można dziedzicznym i własnym, a nie wydartym przemocą tym, którzy tę ziemię prawowicie posiadają. — Nie pozwólmy krzywdzić siebie, ale nie czyńmy też krzywdy nikomu — małemu — czy wielkiemu."

Tow. św. Władysława Króla.

Niniejszem zawiadamia się wszystkich członków Tow. św. Władysława Króla, w parafii św. Wojciecha B. M., że regularne posiedzenie odbędzie się w niedzielę 25go listopada zaraz po sumie w hali zwykłych posiedzeń przy 15 ulicy. Obecność wszystkich członków jest wymagana. Prosimy również tych wszystkich, którzy mają zamiar wstąpić do naszego towarzystwa, by raczyli przybyć na to zebranie.

Józef Góralczyk prezes.
Józef Homoński sekr.

Br. św. Walentego, Gr. V. Unii św. Józefa.

Niniejszem zawiadamiam członków Tow. św. Walentego, iż roczne posiedzenie odbędzie się w przyszłą niedzielę d. 25 b. m. Prosi się o obecność wszystkich członków, ponieważ wybory na nowych urzędników na rok 1907 odbywać się będą. — Członek, który z własnej winy nie będzie na posiedzeniu, podpada karze 50 c., choroba czyni wyjątek.

Uprasza się wszystkich Członków, by przynieśli swój dokładny adres i wręczyli go sekretarzowi.

Z szacunkiem
Fr. Burek prez.,
L. Paterok sekr.

Br. św. Józefa Gr. I. U. św. J.

Niniejszem zawiadamiam członków Br. św. Józefa, iż regularne posiedzenie odbędzie się w przyszłą Niedzielę d. 25 bm. o godz. 2ej po południu. — Obecność członków jest pożądaną, a mianowicie tych, którzy zalegają z opłatą miesięczną.

Z szacunkiem
Józef Walkowski sekr.

Józef Białynia Chołodecki.

ZYGMUNT PADLEWSKI

JENERAŁ, WOJENNY WOJEWODA PŁOCKI.

Padlewscy, herbu Ślepowron, używają przydomku Skorupa i pochodzą z Padlewa w Podlaskiem, gdzie wystąpili na widownię w latach 1464, 1648 i 1674.

Z biegiem czasu przesiedliła się część rodziny w Krakowskie i na Ruś czerwoną i tutaj, uprawiając glebę, — piastowała w XVIII. stuleciu godności i urzęda ziemskie. Józef Padlewski był sędzią ziemi lwowskiej, Gabryel skarbnikiem sohaczewskim, Piotr, właściciel Pleśnian, Hrabużny i Hudynowiec, pisarzem ziemi buskiej, Franciszek i tegoż syn Alojzy, pisarzami ziemi lwowskiej, Jan, porucznik wojsk koronnych buławy mniejszej, chorążym ziemi sanockiej.

W XIX. wieku powołano Józefa Padlewskiego właściciela Czabarówki obok Husiatyna, do składu członków Stanów galicyjskich.

Pod zaborem rosyjskim dał się poznać Władysław Padlewski, jako zasłużony i gorący pracownik na niwie spraw narodowych. Gdy przygotowywało się styczniowe powstanie na Ukrainie, był on głównym tegoż czynnikiem i organizatorem wojennym, oddał całe swoje mienie w celu uformowania oddziału i objął sam nad nim dowództwo.

Ucierając się z przeważającemi siłami moskiewskiemi, popadł dnia 21. maja 1863 r. na czele 184 ludzi pod Bułhajami w niewolę i został po długiem więzieniu i przebytych katuszach indagacyi powieszonym w Kijowie 21. listopada 1863 r.

Wybitniejszą rolę odegrał w styczniowem powstaniu tegoż syn Zygmunt, urodzony w Czerniawce 1835 roku, z matki Judyty hr. Potockiej. Nie dla karyery wśród szeregów rosyjskich, lecz uznając potrzebę wojskowego wykształcenia młodzieży, — której usług może potrzebować Ojczyzna, oddał go ojciec ze szkół w Odessie do szkoły kadetów, poczem w akademii wojskowej ukończył celująco studya. Już w brzeskim korpusie kadetów przejął się zasadami wolności, głoszonemi przez profesora artyleryi znanego późniéj na emigracyi skrajnego rewolucyonistę Piotra Ławrowicza Ławrowa. Zasady te rozwijał jako oficer artyleryi gwardyi w czasie czynnej służby w Petersburgu, stykając się z Jarosławem Dąbrowskim, Zygmuntem Sierakowskim i innymi gorącymi patryotami.

Słusznego wzrostu, pięknej wojskowej postawy, ujmującej powierzchowności, o donośnym głosie, ujmującym pozorze arystokratycznym, wykwintnie wychowany, wysoko ukształcony, był mile widziany na pierwszych salonach stolicy carów, gdzie wiódł zrazu bez troski dni młodego żywota.

Odgłos pierwszych strzałów w Warszawie — przebudził uśpioną nieco duszę Zygmunta. Wziął urlop i przez Kijów, Warszawę przybył z końcem r. 1851 do Paryża, nawiązując po drodze stosunki z tworzącą się organizacyą narodową. W stolicy Francyi zastał licznie nagromadzoną młodzież, — która się tam schroniła chwilowo z rozmaitych dzielnic, by złączoną, silniejszą, doświadczeńszą, do nowej stanąć walki.

Przyjęty w grono tej młodzieży polskiej, — wszedł w sferę ciężkiej, mozolnej, a niebezpiecznej pracy dla Ojczyzny.

Odczuwając wyższość umysłową Zygmunta i tegoż zasady, wygłaszane z wiarą i zapałem, wybrała go młodzież prezesem swego towarzystwa, któremu przewodniczył do marca 1862, t. j. do czasu objęcia katedry profesora polskiej szkoły wojskowej w Cuneo, gdzie wykładał licznym słuchaczom taktykę i strategię wojskową. W tym czasie odwiedzał w celach politycznych Garibaldiego na Sycylii i Hercena w Londynie.

W połowie r. 1862, wezwany do Warszawy, — wysłany stamtąd do Paryża, objął po powrocie do kraju obowiązki naczelnika stolicy Królestwa i na tem stanowisku rozwinął najwyższą czynność organizacyjną, — przygotowywał powstanie, gromadził zasoby, przysposabiał plany wojenne, a nadewszystko plan dyslokacyi popisowych.

Pomimo licznych trudności, krytyki i zarzutów nie cofnął się w przedsięwzięciu, doprowadził dzieło do skutku i okólnikami, wysłanymi do władz prowincyonalnych, oznaczył dzień 22. stycznia 1863 r., jako dzień wybuchu powstania.

Przy boku jego, jako przewodniczącego Komitetu centralnego, — stali wonczas Oskar Awejde, Stefan Bobrowski, Agaton Giller, Józef Janowski, Jan Majkowski i ks. Karol Mikażewski.

Dnia 17. stycznia 1863 r., zaraz po brance wyjechał Padlewski z Warszawy do Kampinowskiej puszczy, celem zorganizowania oddziału i uderzenia nim na Modlin, gdzie mieli spiskowcy pozyskaną dla sprawy szkołę junkrów i oddziały załogi. Rząd moskiewski uprzedzony o spisku, przewiózł junkrów do Rosyi i zmienił załogę twierdzy.

W obec tego i gdy w dodatku oddział powstańców był za słabym i niedostatecznie uzbrojonym, odstąpiono od zamiaru ataku na Modlin, a Padlewski przeszedł Wisłę po topniejącym lodzie, wkroczył w województwo Płockie, gdzie zetknął się z nieprzyjacielską kolumną Kozlaninowa i objął ster władzy, jako naczelnik sił zbrojnych tegoż województwa. Pierwsze niepowodzenia zraziły Padlewskiego do tego stopnia, iż zamierzał wydać odezwę do rozejścia się i odłożenia powstania na czas późniejszy.

Ogłoszeniu takiej odezwy, a raczej takiego rozkazu sprzeciwili się członkowie cywilnej płockiej organizacyi powstańczej, nowomianowany zaś komisarz dla powiatu pułtuskiego Zbigniew Chądzyński, mąż śmiały, zapalczywy i pewny siebie, wystylizował osobiście płomienną odezwę, dał ją do podpisu Padlewskiemu, zagroził ewentualną przymusową branką i wezwał w ten sposób naród do dalszych poświęceń do ofiar, do broni.

Organizacya w Płockiem poszła żywszem tempem.

Oddział, stojący bezpośrednio pod rozkazami Padlewskiego, składał się z kilku mniejszych oddziałów, wśród których górował powagą i wpływem naczelnik Władysław Roman Cichorski (Zameczek). — Niespełna dwa tysiące ludzi podzielonych było w dwa bataliony, a każdy batalion z dziesięć sekcyj.

Przeciw tej sile zmobilizowali Moskale sześć kolumn z myślą otoczenia i zniszczenia oddziału. — Pierwsze starcie we wsi Przetyczy zmusiło Moskali do cofnięcia się po posiłki.

Z Pułtuska i Płońska wyruszyły silniejsze zastępy pod komendą pułkownika Wałujewa. —

Padlewski przesunął się ku granicy Poznańskiego, przeszedł Narew powyżej Ostrołęki, — zniszczył za sobą środki przeprawy, powstrzymał w ten sposób chwilowo napór nieprzyjaciela i przyjął dopiero bitwę pod Myszyńcem dnia 9-go marca 1863 r.

Krwawa ta bitwa stwierdziła osobistą odwagę dowódcy. Z niezrównaną brawurą, z fantazyą, co to skrzydła orle przypięła do ramion polskiego rycerstwa, zsiadł Padlewski wśród gradu kól z wierzchowca, pochwycił chorągiew w lewicę, wyskoczył na czoło kosynierów — i powiódł ich dwukrotnie do ataku.

Po sześciogodzinnych zapasach odeszła Wałujewowi ochota do dalszej walki, a Padlewski, pozostawiony chwilowo w spokoju, wypoczywał w powiecie Prasnyskim w obozie pod Drążdżewem nad Oszycą w ordynacyi hr. Krasińskich. Tutaj uderzyła na niego 12. marca druga kolumna, wysłana z Prasnyża pod komendą pułkownika Goriełowa, podczas gdy Wałujew nadciągnął z pod Choczla dla osaczenia powstańców.

Padlewski zaatakował Goriełowa i ze stratą tylko czterech ludzi, między którymi był, niestety, Edward Rolski, organizator i pełnomocny komisarz centralnego Komitetu na województwo płockie, — wyrwał się z groźnego niebezpieczeństwa. Wałujew nie miał odwagi ścigać powstańców, Goriełow zaś powrócił do Prasnyża po nowe posiłki. Na czele tychże stoczył z Padlewskim utarczkę dnia 15go marca pod Ząbkami, w której rezultacie mogli Polacy wypoczywać spokojnie przez dni kilka w zapadłych lasach obok Mławy.

Trzecia kolumna rosyjska, wysłana z Płońska pod komendą pułkownika Zewachowa, zaatakowała powstańców pod Szreńskiem, a napierając, podeszła dnia 21. marca pod Radzanów, podczas gdy równocześnie osaczały go kolumny podpułkow. Wabakowa z Płocka, esauły Dukmanowa z Mławy i majora Drożdowa z Lipna.

I znów wyszedł Padlewski, — potykając się szczęśliwie z nieprzyjacielem, z matni, przeszedł w lasy lipnowskie, lecz tutaj nie zastał oczekiwanej broni i strzeliwa. Znużonych marszem, wycieńczonych walką powstańców, ogarnęło teraz zwątpienie i niewiara, a rezultatem tego było rozpuszczenie oddziału i wyjazd Panlewskiego do Warszawy, w celu przedłożenia nowych planów i projektów.

Mianowany jenerałem, powrócił Zygmunt w Lipnowskie i zajął się organizacyą nowych oddziałów. W tym czasie otrzymał polecenie wyjechania ku granicy pruskiej, w celu odebrania wkraczającego do Królestwa oddziału. Świadom poprzednich wypadków, w których zapowiedziane oddziały wcale nie jawiły się na granicy, świadom grożącego mu niebezpieczeństwa, wysłał Padlewski do pełnomocnego komisarza Prus zachodnich list, w nim przedstawił stan rzeczy i żądał, by przynajmniej tym razem nie doznał zawodu, by oddział poznański stanął na granicy ściśle o godz. 11tej w nocy z dnia 21 na 22. kwietnia 1863 r.

W oznaczonym dniu wyruszyły dwa powozy w kierunku granicy pruskiej. W pierwszym powozie jechał obok Padlewskiego, adjutant Kuczborski, i właściciel Myślikówki Sokołowski, w drugim, dr. Licyński i Sieciński. Wszyscy mieli przy sobie paszporty, Padlewski na imię Zenona Polińskiego. — Zrazu odbywała się podróż bez przeszkód, dopiero w Bożeninie zatrzymał podróżnych kozak z ruchomej kolumny sztabu kapitana Rutkowskiego.

I oto stała się rzecz nieprzewidziana. Padlewski zamiast okazać kozakowi paszport, rzucił mu 100 rubli, żądając swobodnego przejazdu, nastęnie, gdy kozak odrzucił propozycyę, rubli 200, potem 300 i 500.

W chwili tego targu przygalopował kozacki oficer Godlewski, zrewidował powozy, a znalazłszy pod siedzeniem konfederatkę z białą kitą (odznaka wojewody) i plik papierów z listami Stefana Bobrowskiego, przyaresztował podróżnych i odstwił do Lipna.

Tutaj wszedł do więzienia po zbadaniu papierów, sztabs-kapitan Prowalski, zbliżył się do Padlewskiego i zapytał o nazwisko:

— Obywatel Zenon Poliński...

— Daj pan spokój udawaniu, na nic się to nie przyda; pan nie jesteś Polińskim i wiemy, — kto jesteś...

— Jeśli pan wie, kto jestem, nie będą się zapierał...

— Pan jesteś Padlewskim.

— Zgadłeś pan, — brzmiała odpowiedź występującego z całą godnością — jenerała.

* * *

W oddzielnej celi w Płocku siedział schylony nad książką treści religijnej. Odrzucił propozycyę apelowania do łaski cara, ze wzgardą odrzucił namowę wydania organizacyi, napisał ostatnie listy do rodziny, pożegnał się z ciotką hr. Potocką, która w tym celu przybyła do Płocka i zdeterminowany wyczekiwał godziny egzekucyi.

Nadeszła...

Blady, lecz z zimną krwią, odważnie, z niezawiązanemi oczyma spozierał w paszcze dwunastu karabinów.

Oficer podniósł rękę... gruchnęło dwanaście strzałów i dwanaście kul wpiło się w nogi i poniżej piersi skazańca. Zachwiał się, ale nie upadł... wyczekiwał dobicia.... Przyskoczył sołdat na rozkaz komendanta, strzelił z karabinu i trafił miast w serce, w lewe ramię.

Straszna egzekucya!

Skazaniec zachwiał się, upadł w tył do przygotowanego grobu, a drgające jeszcze oznakami życia ciało przysypały ziemią sołdatów łopaty.

Niech zimna mogiła pokryje ślady spełnionego czynu!

Umarł Padlewski jak prawdziwy bohater, — stwierdził, jak umiał żyć i ginąć dla Ojczyzny.

Wszystkim, którzy nie zapłacą za

"WIELKOPOLANINA"

do 1 grudnia b. r.

wstrzymamy wysyłkę tego pisma.

ZAWIADOMIENIA.

Zarząd Unii św. Józefa:

Wiel. Ks. Proboszcz Cezar Tomaszewski, kapelan Unii.
Jan Maron, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Wice-prez,
Wł. Szelong, Sekr. Protok.
Andrzej Kaźmierski, Sekr. Finans.
Leopold Buchholz, Kasyer.
Józef Grabowski, Ant. Ratajewski, Wł. Mielcuszny. } Opiek. Kasy.
A. Szramowski, Marszałek.

Wszelkie korespondencye, dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

WŁ. SZELONG,
2908 Ridge st. 13 ward
PITTSBURG, PA.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:

ANDRZEJ KAZMIERSKI
335 Hancock St., 13 ward.
PITTSBURG, PA.

Posiedzenia Zarządu Unii św. Józefa odbywają się w pierwszą Niedzielę każdego Miesiąca.

Mężczyźni wstępujący do Unii św. Józefa mogą podług swej woli dać się ubezpieczyć na **$750.00, 500.00** lub też **$250.00**.

Niewiasty tak samo mogą się dać ubezpieczyć w Unii św. Józefa na powyżej wymienione sumy to jest, **$750.00, 500.00 i 250.00.**

Niewiasty są wolne od opłacania podatku miesięcznego i Organu.

Adresy Sekr. wszystkich grup Unii, czas i miejsce posiedzeń.

Grupa I Br. św. Józefa. Sekr. WOJCIECH WOŁOWIEC, 2624 PENN AVE., PGH. PA, Posiedzenia odbywają się w czwartą Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki

Grupa II Ryc. św. Michała Arch. No. I sekr KSICINSKI. 2828 PENN AVE., PGH., PA Posiedzenia odbywają się co drugą niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa III Strzelcy św. Jadwigi No. I sekr. JAN KOZŁOWSKI. 2524 PENN AVE., PGH. PA., posiedzenia odbywają się w trzecią niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława K

Grupa IV Br. św. Franciszka Xaw. sekr. JAN IWINSKI, 334 HANCOCK STR., PGH., PA posiedzenia odbywają się w drugą Niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw Maryi Panny na górach

Grupa V Br. św. Walentego sekr. PAWEŁ ŁOZOWSKI. 121—44th STR. PGH PA. posiedzenia odbywają się.............................. każdego miesiąca w parafii Najświętsze Rodziny

...a VI Br św Wojciecha, sekr ANDRZEJ KRZYWICKI. 920 WASHINGTON AV., BRADDOCK, PA. posiedzenia odbywają się..... ....Niedzielę każdego miesiąca w Parafii Najsłodszego Serca Jezus

Grupa VIII Ryc św Michała Arch No II sekr. ANDRZEJ KAZMIERSKI, 335 HANCOCK ST PGH, PA. posiedzenia w trzecią Niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny na górach.

Grupa IX Gwardya św. Antoniego sekr. ANTONI ŁUCZNIK, 2837 PENN AVE, PGH., PA., posiedzenia odbywają się.............. Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki

Grupa XI Br św. Jerzego sekr. WACŁAW GACA, 406 Duquesne, PA posiedzenia odbywają się.................. Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Jadwigi.

Grupa XII Br. św Antoniego, sekr. FRANCISZEK WNOROSKI, 709-1-2 8th ANE. HOMESTEAD PA., posiedzenia odbywają się ....Niedziele każdego miesiąca w Parafii św. Antoniego

Grupa XIV Br. św Stanisława Kostki, sekr ANDRZEJ CABON, Box 86 P. O. GOFF PA. posiedzenia odbywają się .... Niedzielę każdego miesiąca. w Parafii ....

Grupa XV Br św Antoniego Pad. sekr. JAN ZYGIEŁO, 313 S. MAIN STR. SHARPSBURG, PA posiedzenia odbywają się w drugą Niedzielę każdego miesiąca w Parafii Najświętszej Rodziny w Pgh Pa

Grupa XVI Br. św Józefa, sekr. JAN KUROWSKI 21 ROBERTS ALLEY, PGH. PA., posiedzenia odbywają się w czwartą Niedzielę każdego miesiąca w Parafii Niep. Serca Najśw. Maryi Panny na górach

Grupa XVII Br. św Stanisława B. i E. sekr. JAN BRĄCZKOWSKI Box 82 TRAUGER, PA posiedzenia odbywają się w trzecią Niedziele każdego miesiąca w Parafii św Stanisława B. i M. w Mammoth Pa

Grupa XVIII Strzelcy św Jadwigi sekr. STANISŁAW PRZYBYŁEK, 3512 MILLWOOD AVE., PGH PA., posiedzenia odbywają się w trzecią Niedzielę każdego miesiąca, w parafii Niep. Serca Najś. Maryi Panny na górach

Grupa XIX Ryc. św. Kazimierza Kr sekr STANISŁAW NADOLSKI, Box 450 NEW KENSINGTON, PA., posiedzenia odbywają się w trzecią Niedzielę każdego miesiąca w parafii Najśw. Maryi Panny

Grupa XXII Ryc. św. Michała Arch. No III sekr. WŁADYSŁAW ZIELINSKI, 310 DOWNING STR., PGH. PA., posiedzenie odbywają się w drugą Niedzielę każdego miesiąca w parafii Niep. Serca Najś. Maryi Panny na górach

Grupa XXIII Br. św. Stanisława K. sekr. JAN KUROWSKI, 21 ROBERTS ALLEY, PGH. PA posiedzenia odbywają się w drugą Niedzielę każdego miesiąca w parafii św. Stanisława Kostki.

Grupa XXIV Br. św. Stanisława K. sekr. FELIX WATYCHOWICZ, 202 BOSWELL PA., posiedzenia odbywają się w trzecią niedzielę każdego miesiąca w Parafii ....

Grupa XXV Husarzy Pułaskiego sekr. STANISŁAW CIEMIELEWSKI, 3110 DICKSON STR., PGH. PA. posiedzenia odbywają sie w drugą Niedzielę każdego miesiąca w Parafii Niep. Serca Najś. Maryi Panny na górac.

Grupa XXVI Br. św. Stanisława B. i M. sekr. STANISŁAWA PODULSKI, 154 BOX EXPORT PA. posiedzenia odbywają się w trzecią Niedzielę każdego miesiąca w parafii Najś. Maryi Pany.

Do Panów Sekretarzy!

Uprasza się wszystkich panów Sekretarzy Grup Unii św. Józefa o nadesłanie nam wszelkich potrzebnych poprawek lub niedokładności w nazwiskach urzędników lub czasu posiedzeń, jakie się znajdują w powyższym spisie Grup.

Rownież upraszamy o nadsyłanie wszelkich zawiadomien przed wtorkiem każdego tygodnia.

ADMINISTRACYA.

Zarząd Ochronki Najświętszej Rodziny

W EMSWORTH, PA.,

na rok Pański 1906.

Najprzew. Ks. Biskup Canevin, D. D., Prezes Honorowy.
Przew. Ks. Jan Górzyński, Prezes.
Pan Józef Grabowski, Vice-Prezes.
Wiel. Ks. C. Tomaszewski, Sekretarz Finansowy.
Wiel. Ks. W. Garstka, Sekretarz Protokółowy.
Wiel. Ks. A. Smelsz, Kasyer.

Dyrektorzy: *Pan A. Ratajewski. Pan M. Starzyński. Pan J. M. Horodyski.*

Opiekunowie Kassy: *Wiel. Ks. J. M. Orzechowski. Wiel. Ks. J. Sutkajtis. Pan Wład. Dogonka. Pan K. Żuławski.*

Komitety, które zamianował Przewielebny Ksiądz Prezes na rok 1906:

Komitet Budowy i Reperatur:
Wiel. Ks. C. Tomaszewski.
Wiel. K. A. Smelsz, Sekretarz.
Pan Władysław Dogonka.
Pan Andrzej Ratajewski.
Pan Jan Runnette.

Komitet Spadków:
Wiel. Ks. Fr. Baczewski, Sekretarz.
Wiel. Ks. J. Sutkajtis.
Pan K. Żuławski.
Pan S. T. McElroy.

Komitet Przyjmowania i Odsyłania Sierót:
Wiel. Ks. C. Tomaszewski.
Wiel. Ks. J. Orzechowski, Sekretarz.
Pan M. Starzyński.
Pan J. Negley Cooke.

N. B. — Prezesem powyżej wymienionych trzech Komitetów jest według Konstytucyi ex-officio, Przewielebny Ksiądz Prezes.

—Pamiętajcie o—

Polskich Sierotkach

W EMSWORTH, PA.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Warszawa. D. 1go bm. rozpoznawał sąd wojenny sprawę studentów lwowskiej politechniki Medarda Downarowicza, Mieczysława Piątkowskiego i Zygmunta Raczyńskiego, oskarżonych o należenie do P. P. S., a nadto Raczyński oskarżony był o zamach na żandarma. — Raczyńskiego skazano na 7 i pół lat ciężkich robót, Donarowicza na 3 lata, Piątkowskiego na dwa lata.

Sprawa wyższych zakładów naukowych w Królestwie Polskiem została na prośbę samego Stołypina odłożona aż do zwołania Dumy państwowej.

Odbyło się tu zebranie organizatorów nowej szkoły pod nazwą — ,,szkoły rzemieślników", powołanej do życia, jako szkoły ,,Macierzy szkolnej".

Terytoryum szpitala na Pradze po rozebraniu baraków rekruckich, jest obecnie znacznie rozszerzone, bo graniczy z ulicami: Floryańską i Namiestnikowską, na rogu których, jest na ukończeniu budowa okazałego domu w stylu klasycznego renesansu, podług planu budowniczego p. Felicyana Rakiewicza. Jest to budynek szpitalny, zwrócony frontem do obu wymienionych ulic. — W pośrodku mieści się obszerna kaplica przedpogrzebowa. — Prawe skrzydło przeznaczone na pomieszczenie laboratoryum mikroskopowego i bakteryologicznego. Na lewem skrzydle będą urządzone sale sekcyjne, szpitalne i dla medycyny sądowej. W suterynach mieścić się będą: trupiarnie, winda połączona z salą sekcyjną, kamera dezynfekcyjna, morga z użyciem formaliny, — składy, kotłownia itp.

W godności przełożonej warszawskich pp. Sakramentek, zatwierdzona została Siostra Benedykta Kolońska, zakonnica tego klasztoru.

D. 1go bm. około godz. 5 zrana, w domu No. 42 przy ul. Żytniej, zaaresztowany został niejaki Rajmund Antoni Szepe, l. 22. oskarżony o zabójstwo policyanta. — Gdy Szepego wyprowadzono na podwórze, wyrwał się z rąk prowadzących go policyantów, pozostawiwszy im swe palto, a sam rzucił się do ucieczki. Poczęto go ścigać ogniem karabinowym. Trafiony kulą padł Szepe martwy na ul. Młynarskiej.

Drugi zagadkowy wypadek zabicia uciekającego zdarzył się w okolicznościach następujących. Przechodzący ul. Twardą, około godz. 10 w., patrol zatrzymał jakiegoś przechodnia, u którego znaleziono rewolwer browingowy. Zaaresztowany oświadczył, iż jest przebranym po cywilnemu stójkowym i dla stwierdzenia prawdy jego słów, zaproponował odprowadzenie go do 2 cyrkułu. Po drodze na rogu ul. Wielkiej i Hożej jeden z prowadzących aresztowanego żołnierzy, podejrzewając go o zamiar ucieczki wystrzelił do niego i zabił na miejscu. W zabitym poznano podobno stójkowego Józefa Mendoka, który na jakiś czas przedtem wyprawiony został na miasto z cyrkułu 6 w ubraniu cywilnem.

W nocy na 1go bm. złodzieje zakradli się do fabryki p. f. ,,Chicago" p. Rozenna, w domu pod No. 5 przy ulicy Przejazd. Przez wybity otwór w podłodze, dostali się do składu aptecznego p. Henryka Welta, rozbili tam kasę ogniotrwałą,— wyłamali dwie szuflady, i zabrali około 4,000 rb, gotówką, a w tem premiówkę banku Szlacheckiego.— Na odchodnem zaopatrzyli się w znaczną ilość kosmetyków i zbiegli. Jest to już trzeci zamach złodziejski na kasę p. Welta. Dwa pierwsze były nieudane.

W dniu 1go bm. sąd wojennopolowy rozpoznawał sprawę mieszkańców m. Warszawy: — Alfonsa Aleksandra Olszewskiego, Jana Błachowicza i Bronisława Grzybowskiego i wobec stwierdzenia ich winy w oporze zbrojnym młodszemu strażnikowi ziemskiemu, Grzegorzowi Andrejukowowi, skazał oskarżonych na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok ten wykonany został następnego dnia, o godz. 6ej rano.

Gmach teatralny w ogrodzie Saskim jest w obecnej chwili przerabiany wewnątrz na ,,*Cristal Palace*", w którym dawać będzie widowiska trupa specyalna pod dyrekcyą p. Mikołaja Weltsmana. Przedstawienia te, typu u nas zupełnie nieznanego, choć rozpowszechnionego za granicą, mają stanowić popisy ze wszelkich rodzajów sztuki scenicznej i sportu; śpiewy, tańce, pantominy, ,,przeglądy" (revus) na tle zdarzeń ostatniej doby, krotochwile jako wstęp do widowisk, turnieje zapaśnicze siłaczy itd. Otwarcie teatru nastąpi w dniu 3 p. m. wielką feerie, p. t. ,,Warszawa w biaskopie".

Kowno. Otwarto tam czytelnię i bibliotekę litewsko-katolicką, założoną przez duchowieństwo.

Wilno. Dnia 1go bm. odbyło się zebranie, na którem wybrano komitet organizacyjny, mający się zająć budową gmachu teatru polskiego.

Białystok. Kurator okręgu naukowego rozesłał dyrektorom szkół ludowych okólnik, znoszący kary za nauczanie w języku polskim.

Zabójstwo. Dn. 4go bm. o godz. 7ej wieczorem, do przechodzącego ul. Bednarską w Warszawie 30 letniego Mikołaja Hilińskiego, rzeźnika, wprost domu No. 7 podbiegł jakiś nieznany sprawca i wystrzałem z browninga, wymierzonym w głowę, położył go trupem na miejscu. Przyczyny zbrodni niewyjaśnione.

Wypuszczenie z więzienia. — Z rozporządzenia pomocnika generał gubernatora warszawskiego w wydziale policyjnym, wypuszczona została z 10go pawilonu twierdzy warszawskiej, na skutek opinii lekarskiej o niepomyślnym stanie zdrowia, p. Wanda Kiltynowicz, — żona znanego kupca i obywatela m. Warszawy.

Likwidacya. Istniejące w Warszawie od lat sześciu rosyjskie Towarzystwo wychowania dzieci, zawiesza swoją działalność z braku członków. Utrzymywany przez Towarzystwo na Pradze przytułek przekazano rosyjskiemu Tow. Dobroczynności.

Sądy polowe. — W dniu 30ym zeszłego miesiąca sąd wojenny polowy w Częstochowie rozpatrywał sprawę mieszkańca Piotrkowa, robotnika fabryki Mottów, Stefana Gołygowskiego, oskarżonego o to, że uciekając przed policyantem — zmierzył do niego z rewolweru, lecz ugodzony w szyję, został rozbrojony. Gołygowskiego sąd uniewinnił.

Z Tomaszowa Rawskiego przywieziono w d, 30go zm. do Piotrkowa niejakiego Ludwika Kwaśniewicza, lat 26, oskarżonego o szereg zamachów na członków policyi. K. oddany został pod sąd wojenny.

Wykrycie drukarni tajnej. — W domu No. 57 przy ul. Złotej odbyła się onegdaj rewizya, trwająca od godz. 10ej zrana do godz. 8ej wiecz. Policya i żandarmi rewidowali mieszkanie, wynajęte przed miesiącem przez niejakiego Maryańskiego, który zbiegł. Na miejscu znaleziono drukarnię podręczną, odezwy i proklamacye, zaaresztowano obecne w mieszkaniu: żonę zbiegłego, jej siostrę, służącą oraz stróża domu, Szczepana Maliszewskiego.

Rabunek. We wsi Hryny, pod Wilnem, 8 uzbrojonych ludzi napadło na mieszkanie właściciela domu, Urbańskingo i związawszy obecnych, zrabowało 1,250 rb., i zbiegło.

Wykonanie wyroku. W dniu 31 zm. o godz. 7½ zrana, rozstrzelany został mieszkaniec wsi Łysołaje, w pow. lubelskim, Władysław Michalak, skazany przez sąd wojennopolowy w Lublinie za współudział w rabunku wspólnie z rozstrzelanymi w d. 27 z. m. Chudniakiem i Rywką.

Rewizye i aresztowania. Z końcem zm. odbył się w Warszawie cały szereg rewizyi w mieście: Dokonano rewizyi w kantorze nauczycielek przy ul. Mazowieckiej No. 11. Nic podejrzanego nie znaleziono. — W mieszkaniu urzędnika wydziału rachuby kolei Nadwiślańskich, p. Henryka Olszewskiego, odbyła się rewizya, po której p. Olszewski został zaaresztowany i odprowadzony do więzienia w Cytadeli. W mieszkaniu Anny Goldbergowej, przy ul. Nalewki No. 21, oprócz właścicielki mieszkania, zaaresztowane zostały osoby następujące: —Zofia Praussowa, Amelia Łakiert, inż. Szwarc, Perczyński, robotnik, student z Charkowa Neuman, Resler, komiwojażer z Berlina, mieszkaniec z Lublina.

Bandytyzm. D. 3go bm. o godz. 7ej wieczorem dwóch bandytów nawiedziło mieszkanie administratora domu No. 61 przy ul. Twardej Mordetalewicza. Pan M. okupił się datkiem 50 rublowym. Bandyci zadowoleni z łatwo przeprowadzonego rabunku, wyrazili gotowość dania kilka strzałów ,,na wiwat", ale p. M. podziękował im za tę owacyę.

Alarm. W kantorze warszawskim Banku Państwa nastąpił alarm fałszywy. Urzędnik jednego z wydziałów wypadkowo nacisnął na guzik dzwonka alarmowego. Natychmiast do właściwego biura przybył oficer z wartą, poczem nieporozumienie zostało wyjaśnione.

Echo napadu na pocztę. Śledztwo w sprawie zbrojnego napadu na pocztę pod Włocławkiem trwa. Z liczby posądzonych o udział w napadzie zaaresztowano 12 czy 13u ludzi. Wszyscy są miejscowi robotnicy z okolicznych fabryk i zakładów przemysłowych.

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Kroniczka lwowska. Rozdawanie nagród sługom domowym mieszkańców miasta Lwowa, 39 kolei, odbędzie się w sobotę dnia 29go grudnia 1906 o godz. 10 przed poł. w sali dyrekcyi galicyjskiej Kasy oszczędności.

Ubiegać się mogą o nagrody służby obojej płci, urodzeni w Galicyi z Wielk. Księstwem Krakowskiem, jeżeli książeczką służbową udowodnią, iż u tego samego służbodawcy od którego się o nagrodę zgłaszają, lub u tegoż rodziny, bez przerwy nie mniej jak piętnaście lat, a z tych przynajmniej ostatnie trzy lata we Lwowie służyli.

— Pan Józef Philipp właść. real. złożył z okazyi swych 60 letnich urodzin, 200 koron na ubogich m. Lwowa, w prezydum magistratu.

— Przytulisko św. Józefa przy ul. Piekarskiej, założone w r. 1872, utrzymuje 30 dziewczątek od 2 do 7 roku życia, — w ubiegłych latach było tylko 25. Dzieci pod troskliwą opieką zakonnic ze zgromadzenia Rodziny Maryi rozwijają się swobodnie. Z braku funduszów w przytulisku mieszczą się tylko dziewczęta.

— Znakomita śpiewaczka Janina Korolewicz Waydowa bawiąca obecnie we Lwowie, otrzymała przed kilku dniami propozycyę engagement do opery berlińskiej. Propozycyi tej — polska artystka n i e p r z y j ę ł a, nie chcąc śpiewać w Berlinie, mimo wspaniałych warunków, jakie jej ofiarowano.

— Liczni żebracy, ściągający tłumnie na dnie zaduszne do Lwowa, nie zawiedli się widocznie na szczodrobliwości publiczności, do godz. 8ej wieczorem bowiem aresztowano 11 najrozmaitszych żebraków — za opilstwo i awantury szynkowne. — Obdarzeni sowicie, wyprostowali owi ,,kalecy" pokurczone i pokrzywione nogi, powyjmowali nogi, powyjmowali brakujące ręce i sprawiwszy sobie należytą libacyę, dali swej szerokiej naturze pole do popisu, a wszystko za zbawienie duszyczek zmarłych.

— Dorożki automobilowe ukazały się już na ulicach Lwowa. Są to bardzo eleganckie, wygodne automobile. — Miejsce dla publiczności oszklone, zabezpieczone przed zimnem i wiatrem. Zegar umieszczony na widoku, wskazuje ujechaną drogę i należytość, którą należy uiścić wedle taksy policyjnej. Unika się w ten sposób znanych dorożkarskich wojen, kończących się na inspekcyi policyi.

— Kawiarze lwowscy podnieśli z dniem 1go listopada br. ceny kawy i herbaty na szklance, względnie na filiżance o 4 halerze.

Kroniczka krakowska. Prezydyum Związku turystycznego, złożone z hr. A. Wodzickiego, posła dra Bataglii i dr. Z. Rosnera, — wyjechało do Wiednia, aby wręczyć ministrom handlu i kolei memoryały w sprawie rozszerzenia sieci pocztowych i kolejowych w Galicyi. — Deputacya uda się także do ministra skarbu, celem wyjednania zarządzenia, aby zniesiono dotychczasowe ograniczenia o zwiedzaniu saliн w Wieliczce.

— D. 5go b m. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którem prezydent dr. Leo przedstawił sprawę zakupna gruntów pofortyfikacyjnych, w obszarze przeszło 100 morgów, w celu zapewnienia miastu możności rozszerzenia się i wzrostu w kierunku zachodnim, a więc w kierunku kopca Kościuszki.

— W sali rzeźników na Kotłowem odbyło się zgromadzenie rękodzielników w celu poparcia dra Staniszewskiego, jako kandydata do Sejmu. Zgromadzenie oświadczyło się jednogłośnie za kandydaturą dra Staniszewskiego.

W skutek zażaleń wielu emigrantów, aresztowała policya Abrahama Kollera, który włościanom, chcącym wyjechać za Ocean, sprzedawał karty okrętowe po zbyt wysokich cenach, a oprócz tego namawiał do emigracyi osoby, o których z góry wiedział, że z powodu choroby nie będą przyjęte na ląd St. Zjednoczonych.

— Wyznaniową szkołę żydowską, którą niewiadomo dla kogo założono, bo bojkotowała ją zarówno inteligencya, jak i chałatowcy, zamknęły po kilku tygodniach istnienia władze szkolne. Zamknięcie nastąpiło z tego powodu, że Rada szkolna krajowa udzieliła koncesyi na gimnazyum, — a założono szkołę realną.

— Na posiedzeniu sześciu gron opiekuńczych dla ubogich miasta Krakowa, uchwalono i rozdzielono między 229 ubogich na ogólną sumę 2105 koron i ośmdziesiąt cetnarów węgla.

Brzeżany. Budowa nowej linii kolejowej Lwów-Podhajce wchodzi w sferę rzeczywistości. Na ,,Marcelówce", przedmieściu Brzeżan, — stawiają już baraki, zjechali do miasta przedsiębiorcy budowy — i zgramadzają się robotnicy. Obecnie są w toku roboty przygotowawcze, jak zwożenie materyałów, maszyn itp. Na wiosnę r. 1907 rozpoczną się roboty ziemne, a najdalej 1go września 1908 ma być gotową odnoga z Brzeżan do Potutor i w ogóle cała linia Lwów—Brzeżany—Podhajce.

— Pożarów w jednym miesiącu było tam trzy. ,,Na Adamówce" spaliły się dwa domy gaspodarza Czołowskiego, — na ,,Miasteczku" dom Szeremety i zabudowanie gospodarskie, mieszczanina Szymańskiego.

— W pobliskim Łapszynie spaliło się w nocy z 22 na 23 zm. ośm gospodarstw.

— Budynek gimnazyalny w rynku to prawdziwa ironia. Wprost straszliwe są tam stosunki hygieniczne, a mimo to rząd jakoś nie spieszy się z wybudowaniem nowego gmachu. Rada szkolna kraj. miała już odesłać odnośne propozycye do ministerstwa. Ale tam w Wiedniu schowano widocznie papiery ,,ad acta", bo to z Galicyi, więc sprawa może poczekać, aż — dzieci nabawią się najrozmaitszych chorób.

— Mówią, że od przyszłego roku szkolnego ma tu powstać wreszcie tak potrzebna w Brzeżanach wydziałowa szkoła żeńska, a także dwuklasowa szkoła ludowa na przedmieściu ,,Chatki".

Brody. Pożar wybuchły w Folwarkach małych tuż obok Brodów, objął cztery gospodarstwa i doszczętnie je zniszczył. Szkoda ogromna tylko w części ubezpieczona.

— Tutejsze T. S. L. otworzyło kurs dla analfabetów dorosłych w lokalności towarz. chrześciańskiego rzemieślników ,,Gwiazda". — Jak dotąd zgłoszenia chętnych nauki — postępują skąpo.

— Dwa przedstawienia teatru ludowego w Brodach z panią Felicyą Stachowiczową dowiodły wymownie, — że dobry teatr może zawsze liczyć na poparcie szerokich warstw publiczności, która przez oba wieczory wypełniła salę po brzegi.

— Sprawa oświetlenia miasta modnem światłem wchodzi na drogę urzeczywistnienia i o ile nie zajdą jakie przeszkody, z początkiem roku przyszłego otrzymają Brody światło elektryczne. Z wielu oferentów najkorzystniejsze warunki (10.000 kor. rocznej zapłaty) stawia tamtejszy młyn parowy i mimo starań i najrozmaitszych ubocznych wpływów oferta ta ma widoki uwzględnienia.

Zaleszczyki. Epidemia szkarlatyny, dyfteryi i odry między dziećmi, a tyfus u starszych osób panują od miesiąca w naszem mieście i w całym powiecie. W ostatnich dniach rozszerzyła się choroba tak silnie, że prawie w każdym domu jest ktoś chory. Dotychczas było już kilka wypadków śmiertelnych, szczególnie między żydami, — na tyfus zmarł zdolny i szanowany nauczyciel szkoły ludowej, bł. p. Reiss. — Szkoły ludowe męskie i żeńskie oraz bar. Hirsza zamknięto na dwa tygodnie. Wprawdzie fizyk zapobiega szerzeniu się opidemii, ale to nie może wiele pomódz, wobec ukrywań wypadków.

— I w Zaleszczykach ceny artykułów spożywczych są takie same jak we Lwowie. Za kilogram mięsa wołowego płaci się 1·40 kor., za jaja po 8 hal., a sąg drzewa na razie po 36 kor. To jest dopiero początek.

— Pociągi kolejowe. Po licznych żalach podnoszonych publicznie i po wysłaniu w różne strony petycyj — otrzymały Zaleszczyki w końcu tę dogodność, że jeden pociąg nocny przychodzi z Czerniowiec przed 10 godziną, a drugi z Kołomyi przyjeżdża obecnie wprost do Zaleszczyk po 11 godzinie i nie trzeba, jak było przedtem, przesiadać się w Stefanówce na drugiej stacyi przed Zaleszczykami.

Przemyśl. Pożar zniszczył w Nelwebce i Bolestraszycach pod Przemyślem kilkanaście gospodarstw — wraz z całym zapasem tegorocznych zbiorów polnych, częściowo tylko ubezpieczonych.

— Pies, generał i hycel, zeszli się razem na ulicy Jagiellońskiej; hycel był w urzędowaniu generał na przechadzce, a pies jego bez oznaki kontumacyjnej. Tę ostatnią okoliczność uznał rakarz za przekroczenie przepisów weterynaryjno-policyjn. i usiłował, mimo protestu generała psa przyaresztować; zanim jednak zamiar swój wykonał, otrzymał dwa silne cięcia szablą w rękę. — Pies tymczasem począł uciekać, za nim dwaj inni pomocnicy rakarscy, za nimi generał i jakiś sztabowiec na koniu, który wówczas nadjechał, a dowiedziawszy się o co chodzi, — owałował na pomoc psu generała i byłoby przyszło do ponownego zajścia, gdyby nie rączość psa, który zmiarkowawszy niebezpieczeństwo, drapnął do domu. Raniony rakarz udał się do lekarza —i doniósł swej władzy o zajściu.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Nowy nabytek. Bank ziemski w Poznaniu nabył majątek rycerski Olszynę koło Ostrzeszowa o obszarze około 2 tysiące mórg od niemca Philippa.

Nowa niesprawiedliwość. W Prusiech zachodnich podatek od sprzedaży posiadłości ziemskich wynosi 0·5 — 1 proc. wartości posiadłości. Obecnie wydali ministrowie spraw wewnętrznych i skarbu nowe rozporządzenie ,,uzupełniające", skierowane przeciw Polakom, nabywającym ziemię, które pozwala na podnoszenie owego podatku do 2 proc. lecz równocześnie dodaje, że kupna komisyi kolonizacyjnej będą nadal wolne od podatku, nawet wtedy, gdy kupna dokonają dla kolonizacyi i wykażą się odpowiednim poświadczeniem. Także towarzystwa prywatne, n. p. Landbank nie będą płaciły tego podatku, o ile nabędą posiadłość w celach parcelacyjnych, a nawet uzyskają znaczne zniżki stemplowe.

Skazanie redaktora polskiego. Izba karna w Gliwicach skazała redaktora ,,Głosu Śląskiego" p. Różanowicza z powodu artykułu o usunięciu Związku katolickich młodzieńców z procesyi podczas uroczystości Bożego Ciała w Zabrzu na 4 miesiące więzienia.

W Zaborzu powstał również strajk szkolny. Podzas nauki religii trzech chłopców odmówiło dawania odpowiedzi w języku niemieckim.

Minister oświaty Studt udaje się wkrótce do Poznania. Dopiero po jego powrocie nastąpi ostateczne rozstrzygnięcie w sprawie zachowania się rządu wobec strajku szkolnego dzieci polskich.

Nader wzruszające i znamienne epizody z oporu szkolnego opisują gazety z Księstwa i tak: W Smiglu przed rozpoczęciem strajku, chłopcy zgromadzili się poza miastem na wzgórku, gdzie przyrzekli sobie wzajemnie, że wytrwają w swem postanowieniu. — Był też między dziećmi polskiemi jeden chłopiec niemiecki, który gorąco zachęcał polskich kolegów do oporu, a grożąc pięścią, zaklinał ich, aby dotrzymali przyrzeczenia, że będą się uczyli religii tylko po polsku.

W Toruniu w szkole ludowej rozpoczął się strajk dzieci. —Część dzieci spaliła niemieckie katechizmy i bibliiki i oświadczyła, że niemieckiej religii uczyć się nie będzie.

W Podgórzu pod Toruniem strajkują dzieci już od kilkunastu dni. Przez kilka dni było spokojnie. We czwartek 1go bm. nastał jednak sądny dzień. Mimo napomnień nauczyciela, dzieci nie chciały mówić ,,Gelobt sei", tylko powtarzały: — ,,Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus". Zaczęło się więc karanie. Jeden chłopiec, który otrzymał najwięcej batów, zawołał uderzając się z dumą w piersi; ,,Tu jednak polskie serce bije".

Strajk szerzy się już nietylko w Prusiech Zachodnich, ale i na całych Kaszubach.

Strejk stolarzy meblowych w Poznaniu, który trwrł 8 tygodni, skończył się. Podjęto już pracę. — Znacznej korzyści strejkujący nie osięgli; żądali podwyższenia zarobku o 15 procent, a podwyższono im o 7 proc. Na samym początku strejku ofiarowali pracodawcy 5 proc. Więc o 2 procent walczono 8 tygodni, a walka pochłonęła dużo pieniędzy.

Buraki bardzo licho się obrodziły. Z morgi sprzątano przeciętnie 160 — 170 cetnarów. To też popyt na buraki jest w tym roku większy.

Pięćset marek nagrody przeznaczyła rejencya za schwytanie sprawcy, który niedawno bombę napełnioną naftą rzucił w Bendzitowie na Kujawach obok szkoły, w celu spowodowania pożaru.

Strejk wybuchł, w fabryce cygar Matheisa w Babimoście. Wszyscy robotnicy i robotnice przestali pracować z powodu obniżenia zarobku a dostarczania gorszego materyału.

Strejk dzieci kolonistów niemieckich. — Z Piły donoszą do ,,Posener Tageblattu", że nawet w czysto niemieckich lub przeważnie niemieckich miejscowościach szerzy się strejk. W Morewie zaś strejkują dzieci niemców spolonizowanych(!?)

Bank Ziemski w Poznaniu nabył majątek rycerski Olszynę w bliskości Ostrzeszowa położony, w obszarze około 2000 mórg z gorzelnią. Dotychczasowym właścicielem był p. Philipp, który w lutym b. r. dobra te nabył od hr. Schimmelmana.

Piotrkowice przechodzą z powrotem na własność Spółki Rolników parcelacyjnej. Dzieje się to na mocy zapisanego dla tej instytucyi prawa pierwszeństwa kupna, z którego Spółka Bołneków zrobiła przysługujący jej użytek, donosząc o tem tak byłemu właścicielowi Piotrkowic, Radkemu, jak i komisyi kolonizacyjnej. Powyższe postonowienia powzięła Spółka Rolników natychmiast po odebraniu urzędowej wiadomości, że Radke majątek ten sprzedał komisyi kolonizacyjnej.

,,Wittelsbacherstrasse". Taką nazwę dano w Poznaniu nowej ulicy, przez którą połączono ul. Zwierzyniecką z Bukowską. Nową ulicę oddano już do użytku publicznego.

Majątek Maniewo w powiecie obornickim, własność pani Gniatkiewiczowej, przeszedł drogą kupna na własność pana Józefa Wiałeckiego z Poznania. Na majątek ten ostrzyła zęby komisya kolonizacyjna.

Wybory uzupełniające do Sejmu pruskiego odbyły się w okręgu trzcińskim. Wybrany został ponownie p. Vierech, prezydent sądu w Ostrowie, który otrzymał 402 głosów. Na kandydata polskiego, Walerego Łebińskiego, naczelnego redaktora ,,Wielkopolanina", padło 66 głosów.

Sp. ks. Jan Dzierżon, ojciec pszczelnictwa nowoczesnego, ks. Jan Dzierżon, rozstał się z życiem we wsi Łowkowicach pod Kluczborkiem na Śląsku pruskim. Jemu to pszczelnictwo zawdzięcza swój obecny rozwój, on bowiem wprowadził ten dział gospodarstwa wiejskiego na tory racyonalne i oparł go na podstawach naukowych. Liczne swe dzieła o pszczelnictwie pisał po niemiecku, ale uważał się zawsze za Polaka, pochodził z rodziny polskiej i w życiu codziennem posiłkował się do końca życia mową polską, na równi z niemiecką, — Dożył 96 roku życia, co pozwoliło mu widzieć owoce swej pracy.

Ś.p. Jan Dzierżon urodził się 16 stycznia 1811 r. w Łowkowicach, w których też dokonał żywota.

Opór szkolny. —,,Dziennik Poznański" donosi, że dotychczas strajkuje w W. ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich przeszło 70.-000 dzieci.

W Korytach, w powiecie Krotoszyńskim, przywrócono polską naukę religii na wszystkich stopniach, a kierownictwo jej poruczono miejscowemu księdzu.

Przeszło 70 procesów toczyć się będzie, jak donosi ,,Gazeta Polska", w sprawie kar za opór szkolny przed sądem ławniczym w Kościanie, na skutek protestu rodziców względnie ojców przeciwko policyjnym mandatom karnym, nałożonym przez policyę za nieposyłanie dzieci na areszt. Rodzice są ogromnie ciekawi wyniku tych procesów i w razie niekorzystnych wyroków, zamierzają przejść przez wszystkie instancye.

Z rąk niemieckich w polskie. Z Ryszewa, w powiecie żnińskim, piszą do ,,Dzien. Kuj": Szmat ziemi znajdujący się od przeszło siedmdziesięciu lat w rękach niemieckich, przeszedł drogą kupna w ręce jednego z dzielnych gospodarzy polskich na Pałukach. Już przed pięciu laty nabył pan Maciejewski z Januszkowa, dobra rycerskie ,,Dobrylewo", obejmujące przeszło 2000 mórg obszaru, od niemca; w roku bieżącym kupił p. Maciejewski z Komratowa 250 morgowe gospodarstwo, także od niemca. Obecnie p. Jankowski, szwagier Maciejewskich, wykupił blisko 100 mórg obejmujące gospodarstwo od p. Pohla, niemca, które zapłacił od razu gotówką. Przykład godny naśladowania: przed 20 laty posiadał p. Jankowski 120 morgowe gospodarstwo; dzięki mrówczej i zapobiegliwej pracy został potem dziedzicem 300 morgowego, nabytego przed 20 laty także od niemców gospodarstwa, tak, że obecnie z nowo nabytem, posiada około czterechset mórg gruntu.

W Wierzbiczanach wybrano dotychczasowego sołtysa gospodarza Stupczyńskiego na dalsze 5 lat sołtysem, ale władza nie zatwierdziła wyboru. Wybrano przeto gospodarza Lewkego, ale i tego wyboru nie zatwierdzono. Władza powierzyła sprawowanie urzędu sołeckiego niemieckiemu gospodarzowi Krausemu.

Germanizacya. Wieś Mnichowo otrzymała urzędową nazwę ,,Moenchen".

Tragiczny wypadek zaszedł, we wsi Dreidorf (?) pod Łobżenicą. Dwóch młodych ludzi, jeden niemiec nazwiskiem Klawitter a drugi polak, niejakiś Ciemny, rozpoczęli z sobą spór na tle obecnej walki narodowościowej, który to spór jednakowoż zażegnano na razie pokojowo. Później spotkali się obaj przypadkowo przed oberżą Wartenburga i skoro tylko Klawitter Ciemnego zobaczył napadł na niego i silnem uderzeniem kija przez głowę, na miejscu go uśmiercił. Zbrodniarza aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego w Pile.

Otóż to są skutki podszczuwania hakatystycznego.

Czas płacić za ,,Wielkopolanina".

WIELKOPOLANIN
Published every Thursday by the
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.

Rev. C. TOMASZEWSKI, President & Treasurer.
A. LEWINSKI, Managing Editor.
56—22nd St., Pittsburg, Pa.
C. D. & P. T. TELEPHONE, 2263 GRANT.
P. & A. TELEPHONE, 2204 MAIN.

„WIELKOPOLANIN"
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko Katolickiego ludu w Północnej Ameryce.
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

Wszelkie korespondencye adresować należy.
„WIELKOPOLANIN"
56—22nd Street, Pittsburg, Pa.

Wszelkie przesyłki pieniężne adresować:
Polish Printing and Publishing Co.,
56—22nd Street, Pittsburg, Pa.

PRENUMERATA:
Rocznie w Stanach Zjednoczonych....$1.50
Po za obrębem Stanów Zjednoczonyh..$2.50
Pojedynczy numer................ . .... 5c

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

Uwagi.

Eskadra japońska ma w przyszłym roku „odwiedzić" porty St. Zj. nad Pacyfikiem, a przed dwoma tygodniami zaledwie zachodziła obawa, że odwiedzi nasze porty nieproszona. Widocznie coś dało Japończykom powód do rozmyślenia się

* * *

Wdowa po milionerze nowoyorskim, pani Sage, zamierza znaczną część swej fortuny rozdać pomiędzy osoby, niezdolne zapracować na siebie. Pierwszymi stypendystami będą: rozwiedziony hrabia Castellane i książę Marlborough, rozwiedziony z córką Vanderbildta.

* * *

Socyalistyczno-anarchistyczny polityczny warchoł, niedoszły kandydat na gubernatora stanu New York, p. Hearst, oświadczył, iż o żadne więcej godności polityczne nie będzie się ubiegał i że głosować będzie za Bryan'em. Nareszcie poszedł do głowy po rozum, ale dopiero wówczas, gdy mu się w kieszeni ulżyło o jaki milionik dolarów. Będzie to zdrowiej dla niego samego i społeczeństwa; — rozumie się, jeżeli przyrzeczenia dotrzyma.

* * *

Cesarz Wilhelm, jak sam utrzymuje, stara się być bardzo *bliskim* swym poddanym. Nawet i za bliskim jest, bo wiazi im za skórę i leży w żołądkach. Jak *bliskim* jest, najlepiej czują to Polacy i Socyaliści.

* * *

Ktoś, gdzieś, zdaje się w Chicago, proponuje „małżeństwa próbne". Nie nowy projekt. Sprawy rozwodowe w amerykańskich sądach świadczą same, że małżeństwa są próbnemi!

* * *

Kolej Pennsylvania z pierwszym grudnia podwyższy zapłatę swym 192 tysięcy funkcyonaryuszom. — Podwyżka ta znaczy rocznie dla kasy kolejowej o 12 milionów zwiększony wydatek. Kto to zapłaci? W małej części bogaci, lwią część ubodzy.

* * *

Car, jak donoszą, cierpi na brak apetytu. Nic dziwnego. Drżączka nie idzie z apetytem w parze.

* * *

„Notatki ołówkiem" Dziennika Narodowego", pisane chyba ciesielskim a nie dziennikarskim ołówkiem, w interesie dobra ogólnego, a w szczególności języka polskiego, powinny zostać tylko w „ołówku" i nigdy nie ujrzeć czernidła drukarskiego.

Sprawa polska i polityka międzynarodowa.

Z lwowskiego „Słowa Polskiego".

Na podstawie informacyi „Matina" i innych dzienników francuskich zaznaczono już niepowodzenie misyi p. Izwolskiego, rosyjskiego ministra spraw zewnętrznych w Paryżu. Zaznaczono, ale nie wyjaśniono konsekwencyi tego faktu, — z których główną jest nawiązanie przez p. Izwolskiego rokowań w Berlinie, mających na celu wzmocnienie stosunków przyjaznych między Niemcami i Rosyą.

Tak odwykliśmy w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat od stawiania naszej sprawy na gruncie stosunków międzynarodowych, że dziś, gdy związek pomiędzy naszą polityką narodową a akcyą dyplomatyczną gabinetów europejskich staje się coraz wyraźniejszym, nie oryentujemy się należycie w położeniu.

Nie ulega dziś żadnej wątpliwości że uregulowanie sprawy polskiej w państwie rosyjskiem zależnem jest przedewszystkiem od stosunku politycznego Rosyi do Niemiec. Dla sprawy autonomii Królestwa, ten stosunek większe ma znaczenie, niż przychylne lub nieprzychylne dla niej usposobienie stronnictw rosyjskich. Dopóki istnieje mniej lub więcej ścisły stosunek przyjaźni między Rosyą i Niemcami dopóty o pożądanem dla nas uregulowaniu sprawy polskiej mowy być nie może.

W ostatnich czasach stosunki międzypaństwowe zaczęły się pomyślniej dla nas układać dzięki akcyi angielskiej, mającej na celu od sobnienie Niemiec. Wciągnięcie do tej koalicyi Rosyi, a nawet Austryi lub przynajmniej zapewnienie neutralności monarchii habsburskiej — wydawało się zupełnie możliwem.

Zbliżenie się Rosyi do Anglii — przybrało formy bardzo wyraźne. Przymierze zaś angielsko-francusko-rosyjskie uniezależniłoby gabinet petersburski od Berlina, wyzwoliło jego politykę z pod wpływów pruskich, zapewniło rządowi rosyjskiemu swobodę działania w sprawie polskiej. Ta zaś swoboda jest koniecznym warunkiem skuteczności naszej akcyi o autonomię Królestwa na gruncie rosyjskim.

Rzecz jasna, że rząd rosyjski w dzisiejszem swem położeniu, — nie zadawalniając się dalszemi kombinacyami, chciałby ze zbliżenia się do Anglii i Francyi — na gruncie koalicyi antyniemieckiej, wyciągnąć doraźne zyski polityczne i finansowe. Nietylko rząd ale i opinia angielska to zrozumiała i zaprotestowała przeciw niedorzecznemu pomysłowi wysłania do Rosyi deputacyi dla uczczenia byłej Dumy. Natomiast ambasador francuski w Petersburgu p. Bompart, kokietuje jawnie stronnictwo radykalne rosyjskie i ostentacyjnie unika bliższych stosunków z wpływowemi kołami dworskiemi.

Misya p. Izwolskiego miała podobno na celu odwołanie p. Bomparta, niewątpliwie zaś zadzierżgnięcie bliższych stosunków — między Rosyą i Francyą, wreszcie — domyślać się należy—przeprowadzenie jakiejś nowej operacyi kredytowej. Rząd francuski przyjął dosyć zimno ministra rosyjskiego i odmówił jego żądaniom, a gdy dzienniki zaznaczyły niepowodzenie misyi p. Izwolskiego, poprzestał na półurzędowem oświadczeniu, że „Francya pozostanie wierną przymierzu z Rosyą i serdecznemu przyjacielskiemu stosunkowi do Anglii". To podkreślenie serdecznego stosunku do Anglii w przeciwieństwie do formalnej tylko wierności przymierza z Rosyą jest bardzo znamiennem.

Radykalizm gabinetu francuskiego oddziaływać zaczyna coraz silniej na politykę zagraniczną. Nie doprowadzi on do zerwania przymierza między Rosyą i Francyą, dla tej ostatniej zwłaszcza potrzebnego. Ale wywołać musi oziębienie stosunków, które popchnąć może Rosyę do szukania ściślejszego zbliżenia się z Niemcami.

W tym duchu intryguje Witte i oto rozchodzą się już pogłoski o tem, — że wraca do Rosyi z nową jakąś kombinacyą polityczną i finansową, że powrót jego do władzy jest znowu możliwym.

W kołach liberalnych rosyjskich Witte odzyskuje utraconą prawie zupełnie popularność. „Bracia Wittego", — jak ironicznie niektóre dzienniki rosyjskie nazywają rewolucyonistów, mogą znowu urządzić jakąś awanturę, która mu powrót do władzy ułatwi.

Zagrożony finansowem i politycznem bankructwem rząd rosyjski, musi, jak już powiedzieliśmy, — prowadzić oportunistyczną politykę doraźnych interesów. Na zerwanie z Niemcami dla jakichś dalszych, chociażby bardzo korzystnych dla Rosyi kombinacyj, zgodzi się wtedy tylko, jeżeli nowi sojusznicy tym jego doraźnym interesom i potrzebom zadość uczynią. Niemcy, ze względu na swe położenie geograficzne, najłatwiej mogą bezpośrednio dopomódz rządowi rosyjskiemu i łatwiej mogą mu zaszkodzić.

Doktrynerstwo radykalne rządu francuskiego pcha poprostu Rosyę w objęcia Niemiec. Po nieudanej misyi w Paryżu, p. Izwolskij pojechał do Berlina, gdzie go niewątpliwie bardzo grzecznie i serdecznie przyjmą, gdzie za okazywane Rosyi usługi nic więcej nie żądają, jak tylko utrzymania „status quo" — w sprawie polskiej, na co w Petersburgu chętnie się godzą.

Tryumf radykalizmu we Francyi okazuje się faktem bardzo dla nas niepożądanym. Wszczynając zatarg z kościołem katolickim, rząd francuski zmusza Watykan do szukania oparcia w Niemczech, a więc krępuje kuryę w stosunku jej do akcyi narodowej polskiej w zaborze pruskim.

Utrudniając zaś, jeśli nie uniemożliwiając wciągnięcie Rosyi do koalicyi antyniemieckiej, zbliżając owszem pośrednio Petersburg do Berlina, utrudnia zarazem, a nawet uniemożliwia wszelkie poważne ustępstwa na rzecz Polaków.

Czas płacić za Wielkopolanina.

Polacy w Ameryce.

W brooklyńskim „Czasie" zasiadł powtórnie na krześle redaktorskim p. J. Sawicki. Redaktor z p. S. wcale dobry, ale.... socyalista jeszcze lepszy. A szkoda marnować zdolności.

„Polak w Ameryce" gniewał się bardzo na nas, za podanie i komentowanie wiadomości o łobuzostwie młodzieży polskiej w Buffalo. Wiadomości te podaje sam Polak w Ameryce i jest ich zawsze huk. Czyżby P. w A. miał wyłączny przywilej na podawanie tych wiadomości? Jeśli tak, to winszujemy ale nie ... zazdrościmy!

Ks. Franc. Gordon z Chicago, jak donosi „Dziennik Chicagoski" w konteście o „Podróż do Ziemi Świętej", urządzonym przez angielskie pismo „Examiner", był do 16-go listopada pierwszym. Jeśli się utrzyma pierwszym, to wysłany zostanie kosztem tegoż wydawnictwa w podróż po Ziemi Świętej. Z naszej strony, — życzyć tylko możemy wygranej.

Redaktorowi dwojga płci „Zgody" przybył nowy przydomek „Talmudzisty". Przylepił mu go „Polak w Ameryce".

Zabity przy pracy. We fabryce stali w West Seneca, N. Y. zgnieciony został na śmierć elewatorem 30-to letni Michał Pencowicz. Nieszczęsny, pracował zaledwie drugi dzień w tej fabryce.

Związek N. P. przez swego adwokata p. Śmietankę, wytoczyć ma kolei Baltimore-Ohio proces o odszkodowanie w sumie jednego miliona dolarów, imieniem pozostałych krewnych ofiar katastrofy kolejowej, jaka miała miejsce w zeszłym tygodniu, w pobliżu Chicago, a w której zginęło 47 ofiar polskich.

Nowa parafia w Chicago. Przy 28-ej ul. i 44-ej ave., zakupiony już został grunt pod stanąć tam mający nowy kościół polski pod wezwaniem „Dobrego Pasterza."

Kompania złota? polska, a nazywająca się „Savage Gold and Copper Co.," operuje wśród Polaków w Chicago zachęcając do zakupna akcyi. Ze sprawozdania rocznego ogłoszonego w „Dzienniku Narodowym" przebija dużo ..... nadziei. A nadzieja jest matką ... głupich. Obawiamy się, by akcyonaryusze w miejsce złota nie otrzymali ... koprowinę! Takie rzeczy już bywały i jeszcze zdarzać się będą.

Rada szkolna miasta Milwaukee, Wis., przyjęła uchwałę, iż w każdej szkole publicznej, w której znajdzie się 100 petycjonujących uczni 5, 6, 7 i 8-ej klasy o wprowadzenie nauki języka polskiego, — wykład polski musi zostać wprowadzony. Polscy Milwauczanie dali pierwsi przykład skuteczny, jak się dopominać o swe prawa.

Poświęcenie szkoły polskiej przy parafii św. Stanisława we Filadelfii, odbyło się bardzo uroczyście w zeszłą niedzielę. Aktu poświęcenia dokonał Przew. ks. biskup Prendegast. Proboszczem parafii jest Wb. ks. J. Biela.

Cenzor Stow. Kasy Pośmiertnej p. o. św. Jana Kantego, w pierwszem swem orędziu do stowarzyszonych, wyraził jedyne życzenie: (Dosłownie):

„*Najgłębszem mojem życzeniem będzie prośba, aby znów nie postąpić w postępie do przyszłego sejmu.*"

O święta naiwności i ciemnoto cenzorowska!! Cenzorować wam baranów, a nie ludziom przewodniczyć. A najlepszem w tem wszystkiem jest jeszcze, iż organ (to raczej duda) urzędowy, jakiś „Przyjaciel Ludu" — brednie te drukuje i puszcza w świat. Równe z równem kojarzy się łatwo.

W Bloomfield, N. J., zmarł jeden z najstarszych tam osadników polskich ś. p. Adam Waszkiewicz. Zmarły, odznaczał się nieskalanym charakterem i gorącym patryotyzmem. Niechaj mu ta ziemia obca lekką będzie!

Policya w Milwaukee aresztowała niejakiego Marcina Cukrowicza, oskarżonego o pobicie i rabunek. Poszukiwany on również jest przez policyę z South Bend., Ind., pod zarzutem zbrodni zabójstwa policyanta Jana Knotta.

Wiekowy morderca. W Buffalo, N. Y. 62-letni Jan Strajczak, został aresztowany pod zarzutem zamachu morderczego przeciw swej żonie Annie. Kobietę zabrano do szpitala powiatowego, gdzie leży, cierpiąc wskutek zatrucia arszenikiem. Podczas gdy wieziono ją do szpitala, zarzuciła mężowi, że wsypał arszeniku do kawnika. Mówiła, że zachorowała nagle, po napiciu się kawy, którą on przyrządził. Strajczak kilkakrotnie odgrażał się, że zabije żonę za to, że nie chciała przepisać majątku jej na niego. Strajczak zaprzecza oskarżeniu.

„Telegraf" przestał być organem urzędowym Zjednoczenia chicagoskiego.

Słowacy a Węgrzy.

Napisał
EDWARD J. GUCWA
słuch. św. Teologii.

Drugim narodem w obecnej chwili prócz nas Polaków, który cierpi za mowę swych przodków, który jej dzielnie broni i nie pozwala na wynarodowienie się, to Słowacy, Słoweńcy i Kroaci.

I zaiste, śmiałoby można postawić te narody za wzór innym, jak drogą jest dla każdego własna mowa ojczysta, jak drogą jest tradycya i historya przodków — i jak jej bronić trzeba na każdym kroku przed zakusami i napadami obcych — a wrogich mocarstw i innych zewnętrznych wpływów.

Kwestya słowacko-węgierska jest obecnie ogromnie na czasie. Jest to niejako drugie ,,germanizowanie" Polaków, z tą tylko różnicą, iż tu główną rolę ciemiężyciela i wroga, odgrywają Węgrzy ,,niby" pobratymcy.

Nasi ,,pobratymcy" i ,,niby przyjaciele" jak to ich przy feto waniach lubimy nazywać — Węgrzy wcale na to miano nie zasługują, — bo ich niedwuznaczne zachowywanie się względem rasy słowiańskiej, wychodzi na jaw przy każdej choćby najdrobniejszej sprawie.

Pamiętamy wszyscy pretensye i spór między Magyarami o Morskie Oko i świeże jeszcze w pamięci przeszkody stawiane ze strony Węgier, wykupienia Pienin i Czerwonego klasztoru, które podobno mają należeć do Węgier i stanowić część ich kraju.

Nietajną natomiast jest rzeczą, iż Węgrzy w polityce chorują na odrębne mocarstwo, i zręczni Niemcy—Prusacy wykorzystują i podniecają tę chorobę z widokami podwójnej dla nich korzyści: osłabienia Austryi i osadzenia na przyszłym tronie Węgier jednego z synów Wilusiowych, których ma do zbytku, a tronów mało.

Od lat kilkunastu już, sterownictwo rządu węgierskiego spoczywa w ręku skrajnych liberałów. Nie tajnem jest nikomu, że żywioł liberalny w krainie Hunów w większości składa się ze zmadiaryzowanych żydów, a że zasada żydowska jest, była i będzie ,,trzymać się silniejszego", ci renegaci żydowscy w gorliwości i patryotyzmie? przerastają każdego Huna, kość z kości. — A chociaż Hun prawdziwy, dla żyda ma tylko słowo pogardy ,,Bassama Żido" i nienawidzi go, lecz ulegać mu musi, bo żyd i jego pieniądz jest w rządzie, w dziennikarstwie i w całe życie Huna wplątany.

Uciskani i poniżani żydzi, dorwawszy się do kierownictwa w społeczeństwie madjarskim, — pierwszą ich rzeczą było uwagę ogółu chrześciańskiego odwrócić od siebie, i znaleziono Słowaków, Słoweńców i Kroatów. Prasa, stojąca w służbie żydów i przez nich kierowana, — pierwsza poczęła szczucie na Słowian, — a powód do tego dała im okoliczność, że Słowianie z natury rzeczy objawiali i objawiają skłonności panslawistyczne. Madjarzy nie mogą dotąd jeszcze Rosyi zapomnieć jej interwencyi w roku 1848 i całą swą złość starają się wylać na Słowianach, — ztąd ucisk. Lata mijały. Słowianie bronili się po czątkowo słabo, lecz dziś, gdy tem ośmielony rząd węgierski ucisk podniósł do najwyższego stopnia, podjęły sprawę obrony niemal wszystkie dzienniki świata, tak polskie, jakoteż angielskie, niemieckie (Der Sendbote) i nawet węgierskie konserwatywne.

Historya Slawonii i początek tejże, datuje się od czasów cesarstwa rzymskiego. Podówczas była częścią prowincyi ,,Illiricum", a podbita za cesarza Augusta, połączona została z ,,Panonią". W wieku V. i VI. oderwała się od cesarstwa Bizantyńskiego — i później występuje już na widownię dziejową — jako ,,Slavonia i Croatia".

Dość często odpierała napady Turków, wreszcie wcieloną została do korony węgierskiej i cesarstwa austryackiego. Ludność w ostatnim spisie z r. 1900, Slawonia liczyła 2,397.249. Obecnie, dość pokaźna liczba Słowaków — bo z górą dwa miliony zamieszkuje Węgry, — Słowianie zmuszani są do nauki języka węgierskiego, a czego czynić nie chcą i stawiają silny opór. Słowianie na Węgrzech stanowią niby upośledzoną rasę i napotykają na trudności na każdym niemal kroku. Odtrąceni są od urzędów, napotykają szalone zapory w posyłaniu dzieci do szkół publicznych, przyjmowaniu młodzieży na uniwersytet, do gimnazyum i seminaryów duchownych.

Nie dziw więc, dlaczego złączyli się w całość, dlaczego silnie protestują przeciw ,,madyaryzacyi, — dlaczego bronią mężnie swych praw i swego ojczystego języka. Patryotyzm rozbudził się u nich na całej linii. Gorąca miłość ojczyzny i swego macierzyńskiego języka, wystąpiła na pierwszy plan. Postanowili walczyć odważnie aż do ostatka — by wywalczyć to, co im się słusznie należy.

Czytając dzienniki słowackie — zaprawdę podziwia się, jak ten naród pojmuje głęboko i odczuwa to prześladowanie ze strony Węgier, i jak gorąco i namiętnie broni swego języka, swego stanowiska — wogóle swego własnego ,,ja". — Namiętną agitacyę w tej sprawie prowadzi słowacki katolicki kler, który w rozmaity sposób, czy to nawołując z ambon kościelnych, czy też ognistemi artykułami w dziennikach, zachęca i dodaje otuchy ludowi, by silnie stał na swym posterunku, i z nieugiętą wolą dążył społem — do wywalczenia słowackich szkół, słowackiego języka.

A prasa węgierska żądna ,,madyaryzacyi" podnosi alarm i w artykułach pełnych jadu, występuje przeciw tym ,,zbrodniom" księży, uważając to za ,,zdradę stanu".

Wreszcie kończy się na tem, iż rząd nakłada areszt na owych ,,patryotów", jak to miało miejsce w kilku miejscowościach na Węgrzech za to tylko, ża wypełniają święty swój obowiązek i silnie stoją wraz z ludem na straży swej narodowości.

W ten sposób praktykując, nigdy rząd nie potrafi ułagodzić obrażonych Słowaków — lecz owszem, dolewając niejako oliwy do ognia, zaostrza coraz bardziej antagonizm przypominając osławiony ,,żelaznego księcia"—,,Kulturkampf", którego resztki tu i owdzie błąkają się jeszcze po państwie ,,Hohenzolernów".

Ze strony zaś uciskanych Słowaków dochodzi naprężenie do tego stopnia, iż napadają na księży węgierskich, którzy przydzieleni do osad słowackich — mają na celu ,,madyaryzaeyę", bijąc i obrzucając błotem, co się zdarzyło w przeszłym miesiącu w jednej słowackiej osadzie na Węgrzech. — (,,Jednota" Cleveland). Diaczegoż jednak rząd węgierski nie chce uwzględnić słusznych żądań Słowaków?

Stosunek Słowianów do Węgrów wskutek tej niegodnej polityki madyaryzowania, rozjątrzył się bardziej jeszcze a skuteczną i szlachetną walkę Słowian, dzielnie wspiera ich piśmiennictwo, nawołując do obrony języka ojczystego, do składek na wypadek powstania, — szerząc wszędzie odezwy: ,,Za tu nasu Slovencinu!"

Również tutaj w Ameryce, — szczególnie w Pensylvanii, Słowacy nie próżnują, lecz starają się wszelkiemi siłami rzecz wprowadzić na narodowe tory, o czem świadczy niedawno odbyty ,,kongres" w Wilkes-Barre, na którym uchwalono wysłać silny protest przeciw ,,madyaryzacyi" i zawezwać pomocy Watykanu.

Kongres ten — zaszczycił swoją obecnością Najprzew. ks. biskup B. Hoban, z dyecezyi Scranton.

Jednem słowem, dzielnie bronią swych praw narodowych i swego języka, — a z hasłem na ustach: ,,W jedności siła i potęga", łączą się w jedną całość, w jedno wielkie ciało, świadcząc tem o gorącym swym patryotyźmie — i o miłości względem swej Ojczyzny, za co też należy im się cześć i szacunek!!

Piękny wierszyk świadczy o tem wszystkiem, który podała ,,Jednota" w Cleveland:

Jeśliś Słowak, bądź Słowakiem!
Wiernym swoj'mu rodu,
Nie daj wyrwać swojej mowy,
Siły ni swobody!
Nie od Boga! — kto Słowakom
Ojczystą ,,rzecz" bierze —
Wilk to chytry w owczej skórze.
Precz z nim!!

. . . .

Czyż kwestya ta językowa nie jest wiernym odbiciem obecnych stosunków polskich w krainie gadzinowych funduszów w Prusach??

Z osad polskich.

Korepondencya własna z Hartford Conn.

Loterya fantowa (Fair), który urządza parafia św Cyryla i Metodego rozpocznie się w sali Germania przy Main ulicy w sobotę wieczorem dnia 24go listopada b. r. i w następny poniedziałek dnia 26go a zakończy się we wtorek d. 27go. Cały dochód z Fairu obrócony zostanie na korzyść parafii a przedewszystkiem na polską szkołę na której cięży przeważna część długu parafialnego.

Komitet urządzający Fair tegoroczny, przygotował wielką ilość wartościowych i pożytecznych fantów i wiele innych niepodzianek — w każdy wieczór przez czas fairu przygrywać będzie doborowa polska orkiestra prof. Jana Narkiewicza. Młodzież pragnąca rozrywki, przyzwoicie się będzie mogła zabawić. Bilet wstępu na trzy wieczory wynosi tylko 25 centów. Zachęcać do poparcia fairu — byłoby z naszej strony zbytecznem, przekonani bowiem jesteśmy, że parafianie Hartford i okolicy poczują się do obowiązku, i stawią się wszyscy bez wyjątku.

W niedzielę dnia 4go listopada odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy polski kościół pod wezwaniem św. Jadwigi w Union City, Conn. W uroczystości wzięło udział około dwa tysiące osób.

Ceremonii poświęcenia kamienia w otoczeniu Wiel. duchowieństwa dopełnił Przew. ks. kiskup dyecezyi hartfordzkiej Michael Tierney. — Kazanie polskie zastosowane do okoliczności wygłosił Wiel. ks. St. Łozowski, proboszcz polskiej parafii św. Cyryla i Metodego z Hartford. Z polskich księży wzięli udział w uroczystości: ks. Łucyan Bojnowski z New Britain, ks. J. Ceppa z Meriden, ks. J. Raniszewski z Terryville, ks. Karol Votypka z Rochville i proboszcz litewskiej parafii z Waterburry ks. J. Sauratis. — Oprócz miejscowych polskich towarzystw wzięło udział także wojskowe towarzystwo z Terryville. — Proboszczem i organizatorem nowej parafii św. Jadwigi jest Wiel. ks. Ignacy Maciejewski, który przez krótki czas pobytu w Union City, zaskarbił sobie u parafian całkowite zaufanie.

We czwartek dnia 29go listopada przypada dzień pamiątki rocznicy powstania listopadowego z roku 1830—31. Od czasu założenia polskiej parafii w Hartford, zaprowadził obecny proboszcz ks. St. Łozowski godny naśladowania zwyczaj odprawiania w tym dniu pamiętnym mszy św. żałobnej za spokój dusz męczenników i bohaterów poległych za Ojczyznę. W tym roku jak zwykle, odbędzie się z wystawieniem katafalku żałobna msza św. we czwartek dnia 29go listopada o g. 8mej rano.

Na ostatniem posiedzeniu Tow. króla Władysława Jagiełły grupy 464 Z. N. P. na skutek wniosku jednego z członków, jednomyślnie postanowiono wziąć udział w nabożeństwie in corpore, by tym sposobem uczcić pamięć bojowników za wolność.

Członkowie grupy powinni się stawić do szkoły parafialnej o g. pół do 8wej rano, zkąd in corpore udadzą się do kościoła.

W kościele św. Cyryla i Metodego pobłogosławione zostały związki małżeńskie pomiędzy p. Piotrem Zimermanem i panną Stanisławą Wołoszczyk i p. Karolem Ślusarczyk z panną Anną Wołoszczyk. Obie uczty weselne odbyły się w w domu pp. Budajów przy Prospect ulicy. Z naszej strony zasyłamy państwu młodym serdeczną kongratulacyę.

We wtorek dnia 14go b.m. zmarł po krótkiej chorobie dobrze znany Polakom policyant Wiliam H. Harris Zmarły urodzony w roku 1841 w New Hampshire przybył do Hartford przed 35ciu laty i przez 33 lata zostawał w służbie policyjnej. — Ostatnie trzy lata spędził na patrolowaniu w Bushnell Parku.

Polak z nad Sanu.

NASZE ŻYCIE!

POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZESZŁOŚCI,

— PRZEZ —

M. D. CHAMSKIEGO

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy.)

Jakim stał w Warszawie i bywałem na służbie w zamku u wielikawo kniazia Konstantina, co z Wielkopolskim chciał Polskę zrobić — to jak się Konstantinowi urodził syn, tak mamkę dla niego sprowadzili gdzieś tam z pod Łowicza, prostą chłopkę. Bywało, jak dzieciak krzyczy, to mamka woła: „cicho, cicho, bo jak przyjdą Moskale, to cię wezmą“. A Konstantin w śmiech, a Konstantinowa, także w śmiech!.... Eka szelma Moskalem straszyła dziecko Jewo Imperatorskawo wysoczestwa!.... Cha! cha! cha!.... Nu, ale ja tu się rozgadał, a służba przedewszystkiem....

— E, daj kapitan pokój! służba nie ucieknie!.... rzekł pan Piotr, nalewając znowu kieliszek. Ot, wypijmy zdrowie kapitana!....

— Nu dobrze! dziękuję.... A pan profesor też ze mną wypije?....

— I owszem.

— Ach, pan profesor, to uczony człowiek.... pan ukończył gimnazyum — ha?

— Tak.

— I uniwersytet?

— Tak jest.

— Hm.... a jednak pan profesor uczony a głupi......

— O! zaprotestował i poczerwieniał na twarzy.

—Nu, bo jakże: skończyć gimnazyum, skończyć uniwersytet, być uczonym i dostać się do turmy....

— Ależ ...

— To właśnie uczony człowiek powinien umieć robić i tak i tak, to tedy, to owędy, a do turmy nie dać się.... Nu, a teraz jakto: Wojtek chłop, głupi mużyk w turmie i uczony pan profesor także w turmie.... Tak i na cóż ta nauka, kiedy ona człowieka nawet od turmy nie potrafi obronić... Sława Bohu, że ja nie uczony!....

— Racya! racya! — krzyknął pan Piotr — zdrowie ludzi głupich! Zdrowie kapitana Żełtuchina.

I jakoż tym razem wszyscy po kolei pili do dna.... Kieliszek przechodził z rąk do rąk, pan Piotr nalewał i uśmiechał się złośliwie, ale kapitan Żełtychin przyjął ten toast dobrą monetą — i podziękowawszy, wyszedł w dobrym humorze z izby więziennej....

XIV.

Późno wieczorem, już około godziny 11-ej zamigotała latarka na kurytarzu więziennym i dały się słyszeć: brzęk kluczy i ciężkie kroki.... Po chwili otworzono drzwi do izby znanej już czytelnikom; podoficer wprowadził jakiegoś mężczyznę i położywszy dość długie zawiniątko na pryczy, nie rzekłszy słowa, wyszedł natychmiast.

Nowy gość był wzrostu słusznego, trzymał się pochyło, ale z powodu ciemności, panującej w izbie, nie można było widzieć twarzy. Parę sekund stał na środku izby, rozglądając się na około — nareszcie, odezwał się nieśmiało:

— Widzę, że nie jestem tu sam.... Dobry wieczór panom!....

— Dobry wieczór! odpowiadano z różnych kątów....

— O! tak tu wiele panów — zauważył nowo przybyły z odcieniem pewnego zadowolenia.

— Całych sześciu panie dobrodzieju — odezwał się pan Piotr.

— Więc ja siódmy......

— Jeśli pan liczysz się za jednę osobę to tak — chociaż właściwie jest nas tu teraz z panem pół siódmej osoby....

— Jakto?

— Siedzi tu z nami jeden chłopiec, którego niedawno od piersi odsadzono, więc się liczy za pół człowieka — no, ale ponieważ mamy pomiędzy sobą profesora, którego, jako uczonego można liczyć za półtora człowieka, więc niby będzie nas zawsze siedmiu — prawił dalej pan Piotr, którego dobry humor nie opuszczał nigdy....

— I ja także jestem profesorem — odparł nieśmiało nowo przybyły.

— To znowu nas będzie pół ósma.

— Ale ja jestem profesorem francuskiego języka ...

— A w takim razie jest nas tylko siedmiu....

— Cha! cha! cha! rozległ się śmiech w ciemnej izbie.

— No, ale trzeba zapalić świeczkę — odezwał się Zagórski — musimy się poznać.

Zapalono tedy świecę i przy ogólnej rekomendacyi dowiedziano się, że nowy gość był to już starzec, nauczyciel języka francuskiego przy miejscowej szkole, francuz z rodu, ale od dawna zamieszkały w Polsce, więc dobrze mówił i czuł po polsku

— Za cóż pana aresztowali? zapytał pan Piotr.

— Albo ja wiem.... Byłem u znajomego na wsi pod Łomżą.... Już mieliśmy się kłaść spać, a tu wpadają do pokoju i powiadają, że wieś o pół mili — zapomniałem jak się nazywa — pali się.... Więc ja wsiadłem na konia, aby jechać do ognia ..... Co prawda, ciężko mi było, bo mam już około siedmdziesięciu lat, ale jednak wsiadłem ......

— Po stołku — mruknął pan Piotr.

— E, nie, ale z żerdzianego płota. Jadę tedy do ognia— ledwo ujechałem za wieś z wiorstę drogi, a tu słyszę tentent koni za mną.... Oglądam się — kozaki.... Poczęli krzyczeć: „buntownik! buntownik!“ i zabrali mnie z sobą i przywieźli do Łomży. Ledwo uprosiłem dyżurnego oficera, aby mi posłał po pościel do domu.... A panowie też niewinnie powsadzani?

— Ale gdzie tam! My tu wszyscy szubieniczniki — odrzekł pan Piotr.

— Jakto szubieniczniki?...

— No czekamy, póki nas nie powieszą.. Bo w tej celi, do której nas przyprowadzili, pakują kwalifikujących się na szubienicę..

— Więc proszę pana, po cóż mnie tu przyprowadzili?....

— Albo ja wiem....

— A to piękna historya, jak Boga kocham — szepnął nauczyciel francuskiego języka. A jak się oni z panami obchodzą? zapytał po chwili.

— Biją panie....

— Nie może być....

— Tak.

— Bo widzi pan — mówił powoli staruszek, co do powieszenia — ha, trudno.... Jeżeli tylu zacnych i uczciwych ludzi wieszają, to czemużbym ja nie mógł wisieć.... Wprawdzie, ja nic nie zrobiłem, bo nie mogę, bo jestem już stary, ale gdybym mógł, robiłbym—bo ja kraj ten tak kocham jak rodzinę, bo on mnie przytulił, gdy byłem w biedzie i ludzie mi tu serca swoje otworzyli — no, niechby więc mnie tam i powiesili Moskale — ale najgorsze to bicie — to okropne!.... Ha, ale cóż robić....

I staruszek usiadł z rezygnacyą na rogu pryczy....

Zapanowało ogólne milczenie. Zacne słowa starca podziałały na wszystkich więźniów.

Nie wierz pan! zawołał Zagórski — pan Piotr tylko tak żartował.... Ani nas wcale nie biją, ani o powieszeniu żaden z nas nie myśli......

Pan Piotr przycupnął na posłaniu i nie pisnął ani słowa..

— A to się nie godzi tak żartować z starego — rzekł łagodnie, ale z pewnym wyrzutem Francuz.

— Przepraszam, przepraszam pana — uniewinniał się skonfundowany pan Piotr ściskając Francuzowi rękę — człowiek w smutku ratuje się śmiechem, to nie tak boli — chociaż dalibóg, co do mnie, to przygotowany jestem i na szubienicę... Wolałbym już, co prawda, aby mnie rozstrzelali, bo tak żegnać ten świat nogami, to nawet nieprzyzwoicie, ale, jak dziecko swoje kocham i żonę — gdyby przyszło do tego, nie uroniłbym ani jednej łzy, choćby mi serce z bólu pękało.... A jakby się który z Moskali do mnie przybliżył — tobym na pożegnanie w ślepie napluł... Z tymi zbójcami, nawet wobec śmierci, uczciwy człowiek, nie może się pojednać.... Gałgany!.... Zakończył z naciskiem i zamaszyście usiadł na pryczy....

— O reta! moja noga! — krzyknął Wojtek, któremu pan Piotr rzeczywiście ciężarem całego ciała wpakował się na nogę.

— Czy cię djabli i z nogą!.... oburknął się pan Piotr i szybko wstał z pryczy.

— Juści, a gdzież ją podzieję....

— Wsadź ją w kieszeń....

— Ba, moja kieszeń cała się wydarła, tobym wej jeszcze zgubił nogę.

— Patrzcie państwo, jaka to bestya dowcipna ten Wojtek.... — słuchaj Wojtek, cóżbyś ty zrobił, żeby cię Moskale mieli powiesić?....

— A tobym wej uciekł....

— No, a jakbyś nie mógł? ...

— Hm, to psia kość.... źle byłoby....

— No, więc cóżbyś wtedy zrobił?

— A tobym się przeżegnał.... zamknął oczy.... I już..

XV.

Tymczasem pomiędzy mieszkańcami Łomży zapanował niepokój ogromny.... Od dawna już chodziły wieści, że osławiony jenerał Ganeckij, znajdujący się pod główną komendą Murawjewa ze znacznym oddziałem wojska wkroczył do Kongresówki, stacza potyczki z powstańcami i zbliża się ku Łomży. Ganeckij był w istocie zwierz w ludzkiej skórze, a władzę miał nieograniczoną... w każdej okolicy zatrzymywał się krótki czas, kontrolował czynności miejscowej władzy wojskowej, oglądał jeńców i więźniów, a w końcu kazawszy paru rozstrzelać, lub powiesić bez wyroku i bez żadnego śledztwa, maszerował dalej, robiąc co mil kilka to samo. Taki to więc gość zawitał do Łomży.... Można sobie wyobrazić, jaki zapanował strach paniczny pomiędzy mieszkańcami, gdy w mury tego mazowieckiego grodu wszedł człowiek z takimi krwawymi zamiarami, o których nikt nie mógł ani na chwilę wątpić, tembardziej, że miejscowy naczelnik wojenny, pułkownik artyleryi Zajcow, był ludzki i od początku powstania, ani jednego nie skazał na śmierć.... Ale ta właśnie ostatnia okoliczność była najgłówniejszym powodem do wywołania okrucieństw ze strony Ganeckiego ... Wiedziano o tem powszechnie, że gdzie właśnie nikt nie był ukarany śmiercią, tam Ganeckij umyślnie kazał kogo powiesić, lub rozstrzelać, jak się wyrażał, dla przykładu.

W Łomży tak w murach więziennych, jak i na odwachu znajdowało się dużo więźniów, a pomiędzy nimi kilku silnie skompromitowanych — można przeto było być pewnym, że Ganeckij na jednej ofierze nie poprzestanie, a z wejściem Ganeckiego do Łomży i podczas pobytu jego tamże, władza Zajcowa ustawała.....

W tym właśnie czasie powstanie zaczęło słabnąć.... Wielkie siły rosyjskiego wojska wytężyły się najprzód za Niemnem, a gdy tam siłą oręża i terroryzmem Murawiewa zdusiły powstanie — przerzuciły się na drugą stronę Niemna do Kongresówki i masakrowały po drodze czynnych i nieczynnych mieszkańców. Tym wysłannikiem Murawiewa był właśnie jenerał Ganeckij, człowiek ambitny do wysokiego stopnia, chciwy zasług *sui generis* i popularności u rządu i w Rosyi. Ci, którzy bliżej i własnemi oczami patrzyli się na postępowanie Murawiewa i Ganeckiego utrzymują, że ten ostatni do pewnego stopnia zaćmił sławę swego mocodawcy .... Sam nawet Murawiew, miał gdy się pewnego razu dowiedział o okrucieństwach Ganeckiego, się odezwać:

Ganeckij mnie już przeszedł.... maładiec!

Rzeczywiście to, co robił Ganeckij, przechodziło pojęcie najbardziej wyrafinowanego despoty.... Literalnie, człowiek ten wbrew wszelkim psychologicznym właściwościom ludzkim wynaturzył się.... Wątpić należy, czy w najodleglejszych czasach prześladowań chrześcian podobnego rodzaju indywidyum można spotkać....

Oddział Wawra, który czytelnik poznał w bitwie pod Gruszkami, stoczywszy jeszcze kilka potyczek mniej więcej szczęśliwych, gdy znany nam major Kuczewski zginął później w jednej z bitew — został zupełnie rozbity, a Bolesław Sieciecha dostał się do niewoli i dziwnym zbiegiem okoliczności przywieziono go do Łomży i osadzono w tej samej izbie więziennej, w której się znajdował Gustaw.... Brandt jeszcze ze swoim niewielkim oddziałem kręcił się i alarmował Moskali, co Ganeckiego przyprowadzało do wściekłości.... W tym właśnie czasie, gdy Ganeckij był z wojskiem w Łomży, oddział Brandta znajdował się w tych okolicach, spalił komorę Wincentę i kręcił się w lasach, dotykających granicy pruskiej......

W nieszczęściu można też być szczęśliwym, chociaż trochę. Za takich właśnie szczęśliwych poczytywali się Gustaw i Bolesław.... Serdecznie się uściskali, opowiedzieli sobie swoje przejścia — wyspowiadali się ze wszystkiego i czekali spokojnie końca swojego losu.... z miejsc rodzinnych, od czasu wyjścia do powstania, oba nie mieli żadnych wiadomości, co znowu nie było nic dziwnego, bo jakimże sposobem można się skomunikować z kimkolwiek po za kordonem mieszkającym, gdy biorący udział w powstaniu nie mógł się znajdować i czterdziestu ośmiu godzin na jednem miejscu....

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pierwszy rok konstytucyi w Rosyi.

Realizacya manifestu z dnia 30go października zaczęła się z chwilą jego ogłoszenia. W odpowiedzi na zagwarantowaną nietykalność osobistą organizacye ,,czarnych secin" odpowiedziały pogromami inteligencyi i żydów w 84 miastach. Zaczął się rozlew krwi, który trwa po dzień dzisiejszy.

W ciągu roku zabito i raniono w państwie z przyczyn natury politycznej ogółem 16,962 osób, z czego na zabitych przypada 7,381 ofiar. Cyfra ta obejmuje i obywateli państwa i przedstawicieli władzy. — Na obywateli przypada 13,381 ofiar reszta na władze.

Obywatele ginęli w sposób następujący: powieszono 215 osób, rozstrzelano na mocy wyroków zwyczajnych sądów wojennych 341, powieszono i rozstrzelano na mocy świeżo powstałych sądów polowych 221 osób, w ciągu dwóch miesięcy, — ekspedycye karne pochłonęły 741 ofiar, reszta zaś ciąży na rachunku żołnierzy, kozaków, rewirowych, policyantów, chuliganów, ekspropryatorów i innych.

Z przedstawicieli władzy wykonawczej najbardziej ucierpieli żołnierze i kozacy 750, następnie policyanci i strażnicy 452, za nimi komisarze, rewirowi i ,,urjadnicy" 226, urzędnicy 123, oficerowie 109, żandarmi i agenci policyi śledczej 96, generał - gubernatorowie — i wyżsi przedstawiciele władz 81, ,,isprawnicy" i policmajstrzy 60, wreszcie gubernatorzy i wyższe władze żandarmeryi 33.

Podział zabójstw i poranień na okręgi tak się przedstawia:

Najwięcej ofiar z pośród obywateli zabrała konstytucya na południu Rosyi 4,368 osób, następnie w Petersburgu i Moskwie 3,364, przyczem niemałą rolę w utworzeniu tej cyfry odegrywa rewolucya moskiewska, potem środkowe gubernie cesarstwa 2,086, a za niemi t. zw. kresy: Polska 2,010, kraj Nadbałtycki 1,610, Kaukaz 1,516, Syberya 1,086 i kraj Północno - Zachodni 851.

W końcu sierpnia br. rozpoczęła się działalność sądów polowych, — które we wrześniu skazały na śmierć 147 ludzi. Za październik bilans jeszcze nie zrobiony.

Statystyka rzuconych bomb przedstawia się w ten sposób:

Pierwsze miejsce zajmuje Południe 65, potem kraj Północno-Zach. 60, Polska 38, gubernie środkowe 31, Kaukaz 30, stolice 18 i Syberya 2.

Rok konstytucyjny wydał również bardzo obfite plony pod względem zamachów na cudzą własność. Liczba samych grabieży dochodzi do 2,000. Składa się ona z następujących pozycyi: ograbiono poczt, kas, cerkwi i różnych instytucyj rządowych 940, z tego 524 sklepów monopolowych; — reszta przypada na własność prywatną. — Straty, spowodowane grabieżą, wynoszą, według obliczeń prowizorycznych, około 7 milionów rubli.

Należy tu mimochodem podkreślić dwa charakterystyczne zjawiska towarzyszące tego rodzaju przestępstwom w ciągu roku ubiegłego:

1) że większość ich spełniona została wśród białego dnia;

2) że sprawcy nie zostali przeważnie wykryci.

Pod tym ostatnim względem — pierwsze miejsce zajmuje Królestwo Polskie.

Wykryto drukarń nielegalnych i składów literatury niedozwolonej jest 183.

Wykryto 118 składów broni z dziesiątkami tysięcy — karabinów Mausnera i innych systemów, rewolwerów, setkami pudów materyi wybuchowych, milionami nabojów, a nawet z kilkoma kartaczownicami. Według bardzo prowizorycznych obliczeń w ciągu tego roku zaaresztowano 23,741 osób.

Tak się przedstawia w cyfrach pierwszy rok ,,konstytucyi" w państwie rosyjskiem.

Kącik humorystyczny.

W bramie.

Dlaczego panna Agata taka smutna?...

A bo mi wczoraj przy rewizyi żołnierz nowy gorset połamał.

* * *

Filozof.

Profesorowi X. bandyci zabrali na ulicy zegarek. Zaledwie ochłonął z wrażenia, gdy stuka się w czoło:

— Ale co to za lekkomyślni ludzie! Zabrali mi zegarek, a nie spytali o kluczyk, który mam w kieszeni. — Będą mieli teraz prawdziwy kłopot.

* * *

Rozumie się.

—Wolę pozostać już w więzieniu, niż wracać do domu.

— Dlaczego?

— Ba! siedzę tu za dwużeństwo, a na świecie czekają już na mnie dwie teściowe.

ROZMAITOŚCI.

List przed zgonem.

Przed paru dniami w Będzinie rozstrzelany został z wyroku sądu polowego Antoni Michno, mieszkaniec Przyrowa, oskarżonego o szereg zabójstw. Według ,,Dziennika Częstochowskiego", stracony pozostawił następujący list:

,,W pierwszych słowach mojego pisania Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. — Żegnam Was wszyscy kochani koledzy, znajomi i nieznajomi, którzy pozostajecie na tym świecie, bo my giniemy od tej kuli zdradliwej. Prawda, żem się urodził na ten świat, ale nie dla Boga, ni dla ludzi, i żyłem, jak ten zwierz, w lesie, który wychodził, aby się pożywić czem, — także i ja nieszczęsny człowiek, mający ojca i matkę. Ojciec zginął i ja również za nim. Ach Boże, — pocoś mnie stworzył na ten świat. Mając lat 15 wyciągnąłem rękę na zły skutek i chodziłem na kradzenie i nic z tego nie miałem, aż nareszcie do kuli się dosłużyłem. Idę na tamten świat, bo na tem nic dobrego nie miałem, proszę więc Was, kochani bracia i koledzy wybaczyć mi wszystko złe, zostańcie wszyscy z Bogiem, życzę wam szczęścia i zdrowia, tylko nie takiego, jak ja go miałem, a Boże daruj nam wszystkie grzechy i przyjmij nas do chwały przenajświętszej. Zostańcie z Bogiem i Przenajświętszą Panienką, co jest w niebie i na ziemi i na każdem miejscu.

Antoni Michno.

Serce Napoleona.

Szczególne zajście, jakie zdarzyło się po śmierci Napoleona, opisują gazety angielskie. Gdy zdobywca świata zmarł na wyspie św. Heleny wydobyto ze zwłok jego serce, by je osobno przechować. — Lekarz angielski, którego pieczy powierzono je na razie, złożył je w napełnioną wodą srebrną miednicę, postawił po obu stronach zapalone świece i udał się na spoczynek. Nie mógł jednak mocno zasnąć, — jak często sam opowiadał, albowiem był niespokojny o cenną relikwię, którą opiece jego powierzono. Naraz gdy leżał w półśnie, i cisza panowała dokoła, usłyszał lekki szmer, potem pluskanie, a potem odgłos jak gdyby zeskakującego na ziemię zwierzęcia. Lekarz zerwał się coprędzej i, ku niemałemu przerażeniu swemu spostrzegł wielkiego szczura, który usiłował wciągnąć serce Napoleona do swojej nory. Jeszcze chwila, a byłoby się stało zdobyczą zwierzęcia.

Postęp w złodziejstwie.

Rozwój sztuki złodziejskiej, — zwłaszcza po wielkich miastach, doszedł do niesłychanego rozkwitu. ,,Skrzywdziłby" złodziei niesłychanie, ktoby twierdził, że te łotry, nie znają się na wynalazkach i odkryciach nowszych i najnowszych wiedzy ludzkiej.

Owszem ,,nowocześni" złodzieje znają bardzo dobrze najrozmaitsze nowe wynalazki, które do swoich celów doskonale zastósować umieją; a nawet sami poczynili rozmaite wynalazki nowych instrumentów i narzędzi, których w swym zawodzie używają, a które w podziw wprawiają znawców.

W pewnem muzeum angielskiem można oglądać jedno narzędzie złodziejskie, które jest po prostu genialne. Na pierwszy rzut oka przedstawia się ono jako sztabka żelaza polerowanego, około 7 cali długa. Na tej sztabce są cztery nieznaczne guziki. Za naciśnięciem pierwszego guzika wyskoczy ze sztabki świder; za naciśnięciem drugiego guzika wyskakuje ze sztabki narzędzie do wykręcania śrub; za naciśnięciem trzeciego guzika wyskakuje dyament do rznięcia szkła; za naciśnięciem czwartego guzika pojawia się ze sztabki dłutko. Cała sztabka zaś jednym końcem może być użyta jako młotek, drugim końcem jako narzędzie do odrywania i wyłamywania żelaza.

Jednakże i takie mistrzowskie narzędzia u postępowych złodziei nie są już w modzie, bo są już przestarzałe.

Nowocześni złodzieje — usuwają przeszkody za pomocą rozmaitych płynów chemicznych, którymi przepalają nawet grube blachy żelazne w krótkim czasie. Posługują się też już dawno elektrycznością, którą gdziebądź z drutów elektrycznych czerpią.

Aby nie zostawić śladów palcy; którehy ich zdradzić mogły, nowocześni złodzieje wykonują swe rzemiosło w cienkich, gładkich rękawiczkach skórzanych.

Takto umieją zbrodniarze wykorzystać talent, od Boga im dany, na szkodę bliźnich.

Straszna broń.

Interesujące są szczegóły próby strzelania z armat na pancerniku angielskim ,,Dreadnought" największym z pływających fortec. — Nasamprzód strzelano z 28 dwunastofuntowych dział, — potem z 10 dwunastocalowych olbrzymich armat, przy których używano kul 850 funtowych — a całych ładunów po 1115 funtów. Siła każdego ładunku wystarczyłaby do podniesienia okrętu blisko trzy stopy w górę. — Każda kula mogłaby w odległości 6000 metrów przebić czternastocalowe płyty stalowe Kruppa. Twierdzono wprzód, że wskutek strzelania z tych dział, okręt, na którym one się znajdują, rozbije się. — Najpierw strzelano z każdego działa osobno, potem z dwóch razem, nakoniec razem z ośmiu 12-calowych armat. Siła tych ośmiu wystrzałów razem wystarczyłaby do podniesienia okrętu 21 stóp w górę.

Wszyscy, którzy byli na pokładzie pancernika, oświadczyli, że wstrząśnienie było straszliwe. Ale okręt tylko lekko się pochylił i nie doznał żadnego uszkodzenia, jedynie szkło się potłukło — i niektóre słabsze sprzęty się połamały. W budowie okrętu nic nie jest uszkodzone, ani żadna płyta się nie zgięła. Znawcy są z próby zupełnie zadowoleni. — Z powodu tego rezultatu pierwszy lord admiralicyi, Tweedmouth, — miał mowę, w której, jak donoszą z Londynu, powiedział, że przyszłość należy do wielkich okrętów wojennych, ciężko opancerzonych, z wielkiemi działami.

Podatek od wychodków.

Rada gminna pewnego miasteczka niemieckiego postanowiła zaprowadzić kanalizacyę, która oczywiście wiele pieniędzy kosztuje. Otóż rada miasta tego niedawno gruntownie zastanawiała się nad tem, — skądby wziąć pieniądze na tę kanalizacyę. Przedkładano w tym celu rozmaite projekty, aż ostatecznie zgodzono się wielką większością głosów, na zaprowadzenie podatku od wychodków.

Pan burmistrz, polecając ten projekt sławny, wywodził i dowodził, że z podatku tego wcale pięknych spodziewać się można dochodów, a że trzy do pięć marek każdy chętnie zapłaci.

Socyalistyczne skutki.

W lutym b. r. zdarzyło się we Lwowie oszustwo, które zarządom wszystkich instytucyj pieniężnych sprawiło wiele niepokoju. Mianowicie podjęto w kasie Banku kraj. za sfałszowaną asygnatą 20.000 koron. Stwierdzono, że formularz asygnatowy był prawdziwy, skradziony, przez sprawcę z zeszytu sznurowego w Banku samym, numer i inne znaki wybite były na niej własnemi stampilami Banku — a tylko podpisy urzędników likwidatury były sfałszowane tak łudząco, że kasyer, przez którego ręce tysiące takich asygnat przechodzą, ani chwili nie namyślał się, tylko przyjął tę sfałszowaną asygnatę za dobrą i wypłacił okazicielowi jej 20000 koron. W godzinę później wykryto popełnione oszustwo, zaczęto poszukiwania, nękano podejrzeniami cały szereg niewinnych ludzi z grona urzędników i służby Banku, ale wszystko na darmo — sprawcy nie znaleziono.

Dyrekcya Banku krajowego wyznaczyła nagrodę 2.000 koron za wykrycie sprawcy, — ale i to nie pomogło. Wszelki ślad jego zaginął.

Dopiero w tych dniach zgłosił się do Dyrektora Banku krajowego dr. Zgórskiego jakiś człowiak, który odkrył przed nim dzieje popełnionego oszustwa. Opowieść jego wydała się panu Zgórskiemu tak dziwną, że z razu nie przypuszczał, — ażeby mogła być prawdziwą. Zawiadomił jednak o tem policyę, która bezzwłocznie zajęła się dochodzeniami — wynik tych dochodzeń w zupełności opowiadanie owego nieznajomego potwierdził.

Mianowicie przekonano się, iż ma się tu do czynienia ze sprawką bojowej organizacyi socyalistycznej pomiędzy młodzieżą. Oszustwo popełnionem zostało przez członków zjednoczenia socyalistycznej młodzieży pod nazwą ,,Młodzież polska". Przy rewizyi w lokalu stowarzyszenia znaleziono wielki zapas amunicyi i rewolwerów, tudzież korespondencyę rozległą i stosy wydawanego przez nie pisma radykalnego p. t. ,,Naród", — które po krótkim żywocie dla braku czytelników przestało wychodzić.— Ze ,,zdobycznych" pieniędzy znaleziono jeszcze 14.000 koron.

Aresztowano prezesa stowarzyszenia, niejakiego Leona Fuka, wiceprezesa Wójcickiego, — trzeciego członka zarządu stowarzyszenia a właściwego sprawcę oszustwa, który podjął z Banku krajowego pieniądze Henryka Meisnera i dwóch chłopaków używanych w Banku krajowym do posługi biurowej Rudkowskiego i Borownickiego, którzy dostarczyli ,,organizacyi" skradzionego w Banku blankietu na asygnatę i powybijali na nim własnemi stampilami Banku potrzebne asygnatury. — Wszyscy uwięzieni są w wieku 18 do 21 lat. Do czynu przyznali się i tłumaczą się tem, iż działali nie w chęci zysku, ale z pobudek obywatelskich zaczerpnąwszy z funduszów Banku krajowego pieniędzy na cele narodowo-partyjne.

Oto mamy próbkę deprawującego wpływu socyalistów na młodzież.

Polacy na obczyźnie.

Rada szkolna szwajcarska powołała p. G. Naturowicza, współwłaściciela światowego biura technicznego w St. Gallen pod firmą; — ,,Kuersteiner", na katedrę robót wodnych w Politechnice zurychskiej. P. Naturowicz pochodzi z Królestwa Polskiego i cieszy się opinią dzielnego bardzo zdolnego inżyniera.

Na zaczynające się właśnie półrocze zimowe nowy docent zapowiedział dwugodzinny wykład p. n. ,,Wasservesorgung und Kanalsation staedtischer Ortschaften".

* * *

W Lollandu w Danii, rozpatrywano w sądzie sprawę Polaka, — Juliana Podziemskiego, oskarżonego o usiłowane morderstwo, którego się dopuścił w sierpniu br. — Podsądny skazany został na 6 lat domu poprawy. Z więzienia śledczego usiłował on uciec kilkakrotnie, próbował też samobójstwa przy pomocy widelca, a obecnie chce się zagłodzić. Ponieważ w żaden sposób nie można go było skłonić do mówienia, przydzielono mu obrońcę z urzędu, który w imieniu skazanego przyjął wyrok.

Ignacy Paderewski bawiący obecnie w Szwajcaryi w willi swej w Morges, przybyć ma w grudniu br. do New Yorku, gdzie wystąpi w sześciu koncertach, za które otrzyma honoraryum.

Neuss nad Renem. W dniu 31 z. m. i w dzień Wszystkich Świętych przed południem była tu w kościele Panny Maryi spowiedź św. polska; we Wszystkich Świętych odbywało się w tymże kościele i nabożeństwo polskie z kazaniem polskiem i polskim śpiewem. Z klasztoru św. Mikołaja pod Kolonią — przybył ojciec Czekaj O. M. I., aby się zająć tutejszymi polakami, dla których wielką przychylność okazuje proboszcz od Pannyi Maryi, ks. Jakób Knott. Nad dobrem duchownem braci naszych rodaków w krajach nadreńskich pracują, obok świeckich księży, z powyżej wspomnianego klasztoru OO. Czekaj i Kulawy.

Małe zachęcenie.

Lord Wiliam Napier, w swym opisie bitwy pod Vera, pisze, że środek linii hiszpańskiej był złamany i rzucił się do ucieczki, nie uważając na rozkaz i słowa oficerów. Wówczas Haweleck, młody oficer, rzucił się naprzód i wezwał Hiszpanów do pójścia za nim. W jednej chwili znalazł się w środku francuskich żołnierzy i Hiszpanie rzucili się za nim. — Niespodzianie napadnięty wróg, zachwiał się, zmięszał, przeraził, rzucił broń i poszedł w rozsypkę. Bitwa została wygraną. Czy możecie to porównać z Waszem życiem codziennem? Trochę zachęcenia odpędza słabość, chorobę. Choroba zwykle atakuje środek, Wasze go ciała — żołądek. Jeżeli możecie obronić ten organ, obrońcie całe ciało. Trinera Amerykański Eliksir Gorżkiego Wina, jest takiem zachęceniem dla całego systemu trawienia i nie tylko zachęca, ale zmusza do dobrego i regularnego działania. Wytwarza apetyt, zdrowy apetyt, ogrzewa wnętrzności, wytwarza nową krew i zasila nerwy. we wszystkich nieporządkach trawienia, jest to jedyne lekarstwo.

Do dostania w aptekach lub u fabrykanta Jos. Triner, 799 So. Ashland ave., Chicago, Ill.

Ile powietrza wdychany za jednem odetchnięciem?

Nie jest rzeczą łatwą obliczyć ilość powietrza, które wciągamy do płuc za jednem odetchnięciem, ponieważ ilość ta różni się odpowiedcio do warunków, wielkości i zdolności rozszerzania się płuc; przy zwykłem jednakże oddychaniu, jak twierdzą uczeni, wciągamy od 20 do 30 cali kubicznych powietrza. — Ludzie nie oddychający całemi płucami nie mogą być zabezpieczeni on chorób piersiowych i często cierpią na kaszel, zaziębienie i dolegliwości płuc. Najlepszym i najbardziej na zaufanie zasługującym wzmocnicielem płuc jest Severy Balsam na Płuca, sprzedawany po 25 i 50 centów, a cena ta przystępna jest dla każdego.

Fr. Antonicic z Barberton, Ohio, cierpiał na ostry kaszel, wskutek czego musiał przez długi czas pozostać w domu, lecz jedna tylko butelka Severy Balsamu na Płuca, uśmierzyła i zagoiła dotknięte tkanki, wyleczyła zupełnie zaziębienie i wzmocniła jego płuca. Do dostania we wszystkich aptekach lub od W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa

AGENCI WIELKOPOLANINA.

Agentami "Wielkopolanina" upoważnionymi do zapisywania abonentów, do zamawiania ogłoszeń i robót drukarskich dla "Wielkopolanina" i do kolektowania wszelkich należności za prenumeratę, ogłoszenia i druki, są następujący panowie:

PITTSBURG, PA.
S. Ciemielewski, 3210 Dickson st.
M. Deja, 3062 Brereton ave.
F. Szarejko, 2711 Penn ave.
J. Pilarski, 47 Welsh Road, S. S.
T. Pilarski, 47 Welsh Road S. S.
S. Nowakowski 5 Birmingham S. S.
A. Koczorowski, 84 — 15 st., S. S.
S. Krantz, 2631 Josephine St, S. S.
A. Dolata, 2315 Mission st., S. S.
J. Maciejewski, 145 Pius st., S. L.
J. Kopera, 1817 Fox alley, S. S.

MCKEESROCKS, PA.
T. Letky, box 1023

MCKEESROCKS, PA.
Poznanski, 721 Benwood ave.

SHARPSBURG, PA.
L. Handzlik, 20 Bridge st.

CARNEGIE, PA.
A. Wodzinski, box 967

CARNEGIE, PA.
J. Switała, 9 Orchard st., Glendale

FORD CITY, PA.
F. Sporny, box 142

FOREST CITY, PA.
M. Wisniewski, box 551

EVERSON, PA.
K. Firlik.

NEW KENSINGTON, PA.
S. Nadolski.

CRAB TREE, GOFF P. O., PA.
A. Cabon, box 8

BRADDOCK, PA.
F. Kanarkowski, 852 Talbot ave.

GLASSPORT, PA.
F. Królikowski.

DUQUESNE, PA.
W. Gaca, box 406.

ERIE, PA.
W. Filipowski, 529 E. 14 st.

DUNKIRK, N. Y.
A. J. Papierski, 23 Genet st.

THORNDIKE, MASS.
J. F. Kos, box 142.

CZESTOCHOWA, TEXAS.
A. Zajonc Post Master.

DETROIT, MICH.
M. Wasielewski, 385 Grandy ave.

ISADORE, MICH.
M. Brzezinski.

ISADORE, MICH.
J. Rosinski, Jr., Post Master.

GRAND RAPIDS, MICH.
T. Haraburda, 161 Fourth st.

RADOM, ILL.
J. Brzezinski.

PULASKI, WIS.
M. Witczak.

CHICAGO, ILL.
F. Swiadek, 8341 Ontario ave.

NEW CASTLE, PA.
A. Laski, 514 Jefferson st.

LOCKHART, TEXAS.
T. Szalwinski, R. F. D. No. 21

EAST LAKE, MICH.
M. Graczyk.

ARGENTA, ARK.
M. P. Wilkiewicz, 316 W. 7 st.

ALPENA, MICH.
M. Sigurski, 301 — 11 st.

DETROIT, MICH.
J. Iwanicki, 780 Mitchel st.

WHEELING, W. VA.
J. Turczynski, 4412 Wetzel st.

SHAMOKIN, PA.
P. Wachowiak, 901 Hemlock st.

NORTH BRADDOCK, PA.
V. Wisniewski.

NANTICOKE, PA.
F. J. Elbert, Market st.

LATROBE, PA.
P. Kendziora, box 890

MOUNTH CARMEL, PA.
R. W. Rosinski, 439 — 5 st.

UNITED, PA.
W. Olminski, box 35

VANDERGRIFT, PA.
H. Kaminski.

YORKTOWN, TEXAS.
A. J. Styra.

ASHTON, NEB.
T. Jamrog.

GAYLORD, MICH.
W. Mankowski.

BRENHAM, TEXAS.
J. Nowak.

SOUTH BEND, IND.
S. Bentkowski, 828 Webster st.

MARCHEE, ARK.
N. Malachowski, Post Master.

FALLS CITY, TEX.
J. W. Szalwinski.

MOUNTH CARMEL, PA.
J. Kaźmierski, 213 Walnut st.

BROOKLYN, N. Y.
A. Grochowski, 213 Ludlow st.

NATRONA, PA.
J. Jasiecki, box 214

BAY CITY, MICH.
A. Michalak, 708 Van Buren st.

MANITOWOC, WIS.
A. Zondała, 25 & Washington st

HARTFORD, CONN.
J. S. Guzy, 6½ Elery st.

ST. HEDWIG, TEXAS.
A. Strzelczyk.

BARNESBORO, PA.
V. J. Pendracki.

DE LANCEY, PA.
J. Zdrajkowski.

Z PITTSBURGA I OKOLICY.

Czysty dochód z koncertu na dochód Sierotek wynosi poważną sumę $1.332,30. Wb. księdzu Retce który pracował niezmordowanie i z największem poświęceniem się, przypisać jedynie można nadzwyczajne powodzenie koncertu.

Popierajmy zawsze i wszędzie przemysłowców i kupców polskich.

Pani Adamowa Bautro, małżonka byłego zarządcy naszego pisma wyjechała wczoraj z rodziną na stałe, na kolonię polską pod Wilmington, N. C. Powodzenie i rozwój tej kolonii jest już dzisiaj zapewniony. Prócz pp. Bautro, — osiadło już tam kilka innych rodzin i z kupna są bardzo zadowolone.

Kronika zabaw. D. 28go listopada bal tow. Rycerzy św. Michała No. I. w polskiej hali, Dixon st. w 13ej wardzie: i Polskich Kręglarzy w Caecilia Hall w Allegheny. — D. 29 listopada (Thanksgiving Day) bal tow. Orzeł Polski, Grupy Zw. N. P. 506 w hali Vorwaerts, 5137 Holmes st., zaś w niedzielę 25go bm. przedstawienie teatralne Tow. śpiewu św. Cecylii, w hali parafialnej św. Stanisława K. na dochód Ochronki. Zabawę tę polecamy jak najgoręstszemu poparciu przez ogół nasz, zważywszy na cel dobry i że urządza ją młodzież nasza obojga płci.

Każde takie przedstawienie, to krok naprzód na mało tu rozwiniętem polu sztuki narodowej.

Rabunki i mordy dokonywane u nas bezkarnie od dłuższego czasu miały skutek ujemny i wśród nas Polaków. Znaleźli się zbrodniarze, bo ich inaczej nazwać nie można, którzy odgrażając się morderstwem żądają okupu od zamożniejszych Polaków. Pierwszym od którego żądano okupu w sumie $300 był groсernik Drożyński, 3119 Brereton av. Ob. D. oddał list policji. Drugą ofiarę wybrano sobie w osobie Dr. Sadowskiego. Zażądano odeń okupu w sumie tysiąca dolarów. Dr. S. w nadziei, że zbrodniarzy będzie można schwytać na gorącym uczynku, umieścił czek na tę sumę we wskazanem miejscu, lecz łotrzy „połapali się,“, iż byłoby to niebezpiecznem i w drugim liście zażądali okupu gotówką. Dr. S. również oddał listy policji do dochodzenia. Być może, iż jest to „kiepski żart“ tylko jakiegoś lichego dowcipnisia, lecz gdyby nawet i tak było, sprawa staje się głośną przez pisma angielskie, które z „muchy robią wołu“.

Z grona kawaleiji ubędzie w środę 28go bm. znany przedsiębiorca pogrzebowy p. M. Fifer, ślubując dozgonną miłość itd. nadobnej pannie Franciszce M. Skonieczkowskiej. Nie obejdzie się bez „pożegnania kawalerskiego stanu“ i już ponoś mnóstwo łebków butelczyn wygląda z koszyków w ofisie p. F. i doprasza się o odpieczętowanie. Akt ślubu dokonanym zostanie w kościele św. Wincentego a Paulo w Esplen, a gody weselne w domu państwa Cieślaków.

Dzięki staraniom naszego rodaka, radcy miejskiego p. J. Marona, ulice „na górach“, przeważnie zamieszkałe przez Polaków, do niedawna pełne wybojów i błota, zostały uregulowane i naprawione, tak, że są wcale znośne.

Obywatel Maron stanowiska i wpływu swego używa z korzyścią dla ogółu naszego, bo kilkunastu Polaków otrzymało stałą i dobrą pracę przy robotach miejskich. — Starajmy się o więcej radnych polskich, a łatwo to nam przyjść mogłoby, bo mieszkamy kupą i głosy nasze są rozstrzygającemi.

Powietrze od kilku dni mamy obrzydłe. To też nic dziwnego, że zapaleń i katarów jest bez liku. — Śmiertelność w mieście panuje również bardzo wielka. Komuś i to potrzebne i idzie mu na zdrowie i do... kieszeni.

Sto policyantów więcej żąda nasz mayor miasta i tego nie może dostać, bo nie ma na to funduszów. Lepiej że funduszów niema, bo — setka więcej tych niby stróżów bezpieczeństwa publicznego, w nocy śpiących po zaułkach, nie wpłynie na polepszenie bezpieczeństwa. — Stanowi tu nie liczba lecz jakość i dyscyplina służbowa.

Podziękowanie.

Wielkopolanin podał już wzmiankę o koncercie. Obecnie zaznaczamy to tylko, że zważywszy na trudności, które były do zwalczenia, koncert udał się nadspodziewanie. Nie po pozostaje nic innego — jak złożyć podziękowanie wszystkim, którzy bądź materyalnie, bądź moralnie w tem szlachetnem przedsięwzięciu nas popierali.

Z radością zaznaczamy, że z nikąd nie brakło zachęty ani poparcia. — Wni Księża popierali sprawę naszą według możności, zachęcając swych parafian do współudziału; sami zaś okazali się hojnymi. — Prasa nie szczędziła ogłoszeń ani nawoływań, aby wszyscy ile możności stawili się na koncert. Wne Siostry Nazaretanki w swój cichy, ale skuteczny sposób — podobnież nie mało się przyczyniły do popchnięcia sprawy naprzód. Różne towarzystwa żywo się naszą sprawą zajęły.

Po opłaceniu wszystkich kosztów pozostaje czystego $1.332.30.

Wszystkim, co brali udział w koncercie, co na nim byli obecni, co pracowali nad jego urządzeniem, Komitet składa jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Ofiary złożone na Polski Dom Sierót w Emsworth, Pa., na Pittsburg i okolicę.

Przyjaciel sierót 1.00
Z koncertu odbytego dnia 7go listopada, przez panią Sans-Souci, za staraniem Wgo ks. M. Retki . . . 1.332.30
Wandzia i Tadeusz Bautro . . . 5.00
N. N. . . . 2.00
N. N. . . . 1.00
Jan Górnik, zebrał na chrzcinach . . . 3.25
N. N. . . . 2.00
Mały Józio . . . 1.00
Kolekta w kościele św. Stanisława Kostki . . . 5.00
Przyjaciel sierót . . . 5.00
Przyjaciółka sierót . . . 25.00
Na chrzcinach u państwa Ułanowiczów w Braddock, Pa. (na wniosek p. Tomasza Polańskiego) . . . 11.00
Ludwika Skora z Tow. opieki św. Józefa . . . 5.00
Przyjaciel sierót . . . 2.00
Na chrzcinach u państwa Kabulskich w Tarr, Pa., (zebrali pp. Pikulski i Kosiński) . . . 12.00

Razem $1,412.55

— PODZIĘKOWANIE —

Wszystkim ofiarodawcom, zwłaszcza p. Polańskiemu z Braddock, za łaskawą pamięć o sierotkach, niech Bóg stokrotnie wynagrodzi.

Wnemu Ojcu Michałowi Retce, który powziął myśl urządzenia koncertu, postarał się o artystkę, panią Sans-Souci, i przeszło dwa miesiące niezmordowanie pracował nad tem, aby koncert się udał i przyniósł korzyść finansową, należy się publiczne uznanie.

Najlepszą zapłatą za Jego pracę, niech będzie to zapewnienie, że sierotki w codziennych modłach proszą Boga gorąco o zdrowie i błogosławieństwo dla Niego.

Bóg zapłać! Kochany Ojcze, serdecznie Bóg zapłać.

Również składamy dzięki serdeczne p. L. Kramp i Tow. śpiewu św. Cecylii, za pracę i poświęcenie z okazyi koncertu. Śpiew wypadł znakomicie, a że podobał się wszystkim, dowodem tego były rzęsiste oklaski, które pochodziły nie tylko od Polaków, ale i od innonarodowców i znawców śpiewu i muzyki. Na drugi raz przygotujemy się lepiej, tak, aby panowie wystąpili w czamarach, a panny w krakowskim stroju, bo jedno, co nam słusznie tym razem zarzucono, było to, że strój był za rozmaity i może nie dosyć okazały przy tak publicznym występie.

Trudno! od razu wszystkiego zrobić nie można.

Raz jeszcze, dziękuję jak najserdeczniej wszystkim, i polecając sierotki łaskawej pamięci wszystkich dobrze myślących ludzi, — kreślę się życzliwym jak zawsze w X-ie sługa

Ks. C. Tomaszewski, C. S. Sp.
żebrak dla sierót.

Na Ochronkę.

Na chrzcinach u państwa Stan. Ułanowicz w Braddock skolektował pan T. Polański, $11.00. A mianowicie:

Państwo St. Ułanowicz . . . 1.00
" Aleks. Zieleńscy 50
" Winc. Ułanowicz 50
Pan Stan. Ułanowicz . . . 1.00
" Jakób Bosieński . . . 1.00
Państwo Fr. Obrębscy 25
" J. Mazolewscy 25
" Grzeg. Barszczewcy . . .50
Państwo Xaw. Barszczewcy .50
" J. Hypnarowscy 75
" Fr. Pawłowscy 25
" Fr. Sztyk . . . 1.00
" T. Polańscy . . . 2.00
Pan Jan Kadlewicz . . . 1.00
Pani Romanowska 50

Razem $11.00

Na sierotki.

Na chrzcinach u państwa J. R. Kabulskich w Tarr, Pa., zebrali pp. Walenty Pakulski i Walenty Kociński następujące ofiary:

Ignacy L. Kabulski . . . 0.50
Rozalia Kabulska . . . 0.50
Walenty Kociński . . . 0.50
Katarzyna Kosióska . . . 0.50
Walenty Pikulski . . . 1.00
Maryanna Pikulska . . . 1.00
Jan Kabulski . . . 0.50
Konstancya Kabulska . . . 0.50
Franciszek Lewandowski . . . 0.25
Elżbieta Lewandowska . . . 0.25
Jan Mosch . . . 1.00
Anna Mosch . . . 1.00
Józef Smulski . . . 0.50
Tomasz Smulski . . . 0.25
Jan Smulski . . . 0.25
Wojciech Wanat . . . 0.50
Piotr Wanat . . . 0.25
Jan Muka . . . 1.00
Helena Muka . . . 1.00
Wojciech Radoński . . . 0.25
Stanisłam Mankiewicz . . . 0.25
Marcin Błaszak . . . 0.25
Maryan Adamski, agent G. P. 0.00

Razem $12.00

Pozostaję życzliwy
J. L. Kabulski, Tarrs, Pa.,
Box 44. West Moreland, Co.

Nekrologi.



Marcin Banioł,
42 lat stary, umarł 13go listopada. Pogrzeb odbył się dnia 15go listop. o godz. 8:30 rano z kościoła Niep. Serca Maryi.

Eugeniusz Kossakowski,
3 miesiące stary, umarł 14go listop. Pogrzeb odbył się dnia 15go bm. o godz. 2ej po południu z kościoła Najśw. Rodziny.

Teresa Wójcicka,
1 rok 9 miesięcy stara, umarła dn. 14go bm. Pogrzeb odbył dn. 16go bm. z kościoła św. Stanisława K.

Adam Goryszewski,
żył 15 minut, umarł 14go bm. Pogrzeb odbył się dn. 16go bm. o godz. 2ej po poł. z kościoła św. St. Kostki.

Jan Pola,
23 lat, 5 mies. i 9 dni, zmarł 15go bm. Pogrzeb odbył się dn. 17go bm. o godz. 9ej rano z kościoła św. Stanisława K.

Jan Laskowski,
49 lat, 11 mies. i 29 dni, zmarł dn. 15go bm. Pogrzeb odbył się dn. 20go bm. o godz. 9ej rano z kościoła św. Stanisława K.

NOTATKI Z MIASTA.

Gwiazdka nadchodzi a chcesz posłać swym krewnym lub znajomym pieniądze lub inne prezenta na Gwiazdkę, — odeszlij pieniądze przez J. Kwiatkowskiego 2019 Penn ave., a będziesz zadowolonym z punktualności w 14 dniach. Każda posyłka będzie odebraną.

Pennsylvania National Bank, przy Butler i Penn avenue, jest dobrem miejscem do lokowania oszczędności. — Kapitału ma $200,000.oo. — Jestto silny i bogaty bank, pewne miejsce do lokowania waszych oszczędności.

Pennsylvania Savings Bank, róg 34 i Butler str., przyjmuje pieniądze na depozyt i płaci 4 procent. — Przyjmujemy także morgecze.

Chcesz mieć piękne fotografie, udaj się do K. G. Cieślaka 2737 Penn Ave. i róg 12 i Carson ulicy, South Side.

Fotografie najlepsze wyrabia F. Cieslak starszy, Nr. 2641 Penn ave. — Drugi zakład 318 Olivia street McKees Rocks Pa. Można także zamówić u mnie powozy na wesela.

Trzymaj swego dolara
dopokąd nie obejrzysz mego wyboru zegarków i innych kosztowności na Gwiazdkę. W sklepie moim zaoszczędzić można niejednego dolara, bez straty na gatunku towaru.
C. E. SNYDER, jubiler,

Jednym z największych, najbogatszych i najbezpieczniejszych banków do składania pieniędzy na procent, jest kontrolowany przez rząd amerykański, **„German Savings and Deposit Bank“** na rogu Carson i 14ej ulicy South Side! W tymże banku można wykupić karty okrętowe, przesłać pieniądze do wszystkich części świata i załatwić wszelkie sprawy notaryalne.
J. F. Erny prezydent
A. P. Miller kasyer
A. Curzytek zarządca od z.

Wierzę w to
i inaczej nie mówiłbym tego, — że sprzedaję *lepsze zegarki i taniej*, jak wszędzie indziej. Kupuję towar mój za gotówkę, płacę mały rent, więc też tanio sprzedaję.
C. E. SNYDER, jubiler,
3711 Buttler st. Pittsburg.

DROBNE OGŁOSZENIA.

PRACA.

Potrzeba dobrych robotników zgłosić się pod No. 25 i Smallman ulicy, do Railway Steel Co. Praca stała. 48 pd.

Ameryka jest wolnym krajem, dla każdego, i czemu by nie miała być wolnem dla ciebie, dla czego pracujesz za bezcen jeśli możesz nauczyć się golarstwa tylko za $30. instrumenta bezpłatnie i będąc swojem panem. Zgłosić się można; Nossokoffa szkoła golarstwa i fryzyurstwo i pielęgnowania paznogci. 1405 Penn ave.

POTRZEBA 10.000 ROBOTNIKÓW, Mechaników, górników, żonatych lub pojedynczych do pracy przy kolei, w lasach, tartakach, kamieniołomach, w kopalniach węgla i rudy, oraz w fabrykach, hotelach, restauracyach i na farmach, w mieście i poza miastem. Wyłożymy na koszta podróży z Chicago. Nie ma strajku- Zapłata od $175 do $2,50 dziennie. 500 mężczyzn do roboty przy kolei, w stanach Washington, Oregon, Idaho, zapłata $2,25, podróż z Chicago $12,00 Zgłaszajcie się zaraz, w polskim języku pisemnie lub osobiście, załączając 2c markę pocztową na odpowiedź. CHICAGO GENERAL INFORMATION BUREAU, 666 Milwaukee ave, Chicago, Illinois. J. Lucas, Sup't.

Potrzeba robotników do łupania „majki“ stała praca. Zgłaszać się do: Robinson str. Westinghouse Electric Co., Allegheny. Pa. 50 chg.

Do wynajęcia dwie stancye na pierwszem piętrze. Woda w stancyi. Dla małej famili. 2019 Penn Avenue.

Poszukiwania.

Anna Mickiewicz poszukuje swego męża Jana Mickiewicz, który przed dwoma miesiącami wyjechał z Manhasset do Pennsylvanii za pracą. — Ktoby o nim wiedział lub on sam, niech się zgłosi do zarządu Domu św. Józefa, 117 Broad Str. New York, N. Y. Z szacunkiem
Zarząd Domu św. Józefa.

Poszukuję Józefa Wojciechowskiego, z zawodu kucharza. Ktoby o nim wiedział, raczy dać znać
Sylwester Eckler
2. Central ave., Ithaca, N. Y.

Poszukuję posady organisty i nauczyciela przy szkole parafialnej, ukończony organista z dyplomem szkoły organistowskiej w Krakowie.
Adresować należy; J. Fryś, 108 Smallman Str, Pittsburgh, Pa.

Na sprzedaż.

Na sprzedaż. Z powodu choroby buczernia, koń wóz i lodownia. Zgłosić się do: Jana Stachowskiego, 3223 Brereton ave. 47

Z powodu choroby, doskonale idąca BUCZERNIA z całem urządzeniem, lodownią, koniem i wozem. Wiadomość: 3223 Brereton ave., Pittsburg, Pa, 48 pd.

Zaraz do sprzedania dobrze opłacająca się piekarnia w polskiej okolicy, na przystępnych warunkach. Zgłosić się do: A. Marcinkiewicz 3207 Brereton Ave.

Do sprzedania z powodu choroby dobrze idący wyrąb mięsa (buczernia) z wyrobioną klientelą polską i inną. Wiadomość w Redakcyi Wielkopolanina.

Do wynajęcia zaraz dom o jednym wielkim pokoju, gaz, woda, osobne wejście, zupełnie nowy budynek. 397—33 ul., róg Dixon. $5.00 miesięcznie. Zgłosić się zaraz Mrs. Blakeley

Robotników do stałej pracy poza miastem. — Zgłaszać się do; 140 Etna st.

Poszukuje Braci Stanisława i Antoniego Raczkowskich pochodzących z Staniszewa z powiatu Wągrowieckiego Pr. Poznańskiej. Zgłosić się do Redakcyi Wielkopolanina. 49 pd.

Potrzeba fachowego robotnika do wyrąbu mięsa (Buczerni) Polak powinien umieć cokolwiek po angielsku. Zgłosić się do: Józefa Brykacz cor. William and 6th str. Adresować; Box 130 Duquesne, Pa. 49

Na sprzedaż. Grocernia w najlepszej miejscowości na Penn ave. Towaru sprzedaje się za $100.oo tygodniowo, zapas czyli towar jest świeży i wart o wiele więcej aniżeli za niego żądam; cena tylko $750.oo Zgłosić się do Chas. L. Spandau, 3 piętro, 311 Keystone Bld. 324 4th ave.

Grosernia i skład mleka ulokowana w najlepszej części miasta można zrobić dobry interes na tytunin sprzedaje się towaru za $150,oo tygodniowo: Cena $850,oo Chas L Spandau 3 piętro 311 Keystone Bldg. 324—4th avenue.